ROK II. WTOREK 22 LISTOPADA 1932. Nr. 47 (84).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

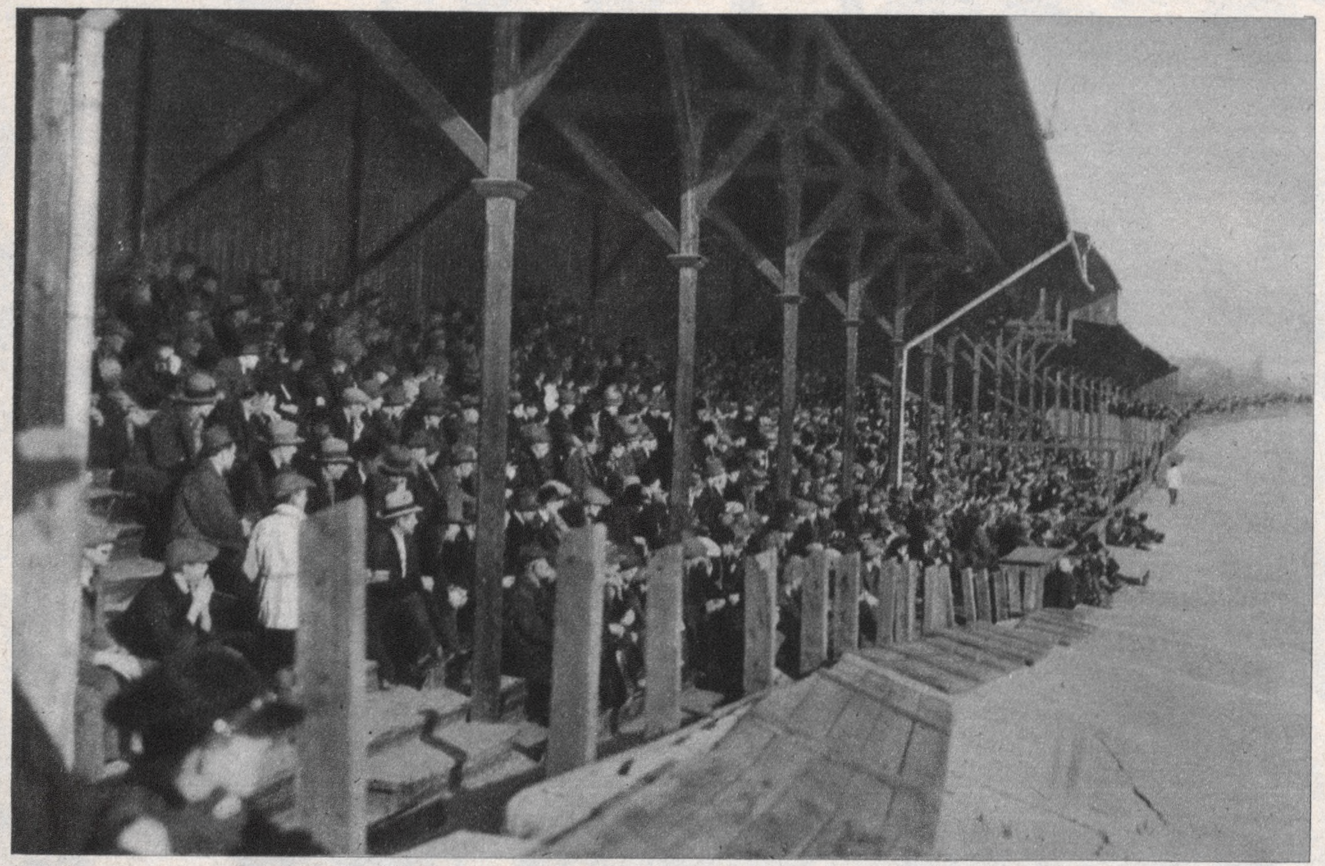
ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



ZWYCIĘZCY.

W ub. tygodniu zakończyły się wielkie sześciodniowe zawody kolarskie w berlińskim Pałacu sportowym. Zwycięstwo odnieśli francuscy kolarze Broccardo (na prawo) i Guimbretiere, których uwieńczono po triumfie.

PRYMAT LIGI ROZSTRZYGNIĘTY — CRACOVIA MISTRZOWSKĄ DRUŻYNĄ.





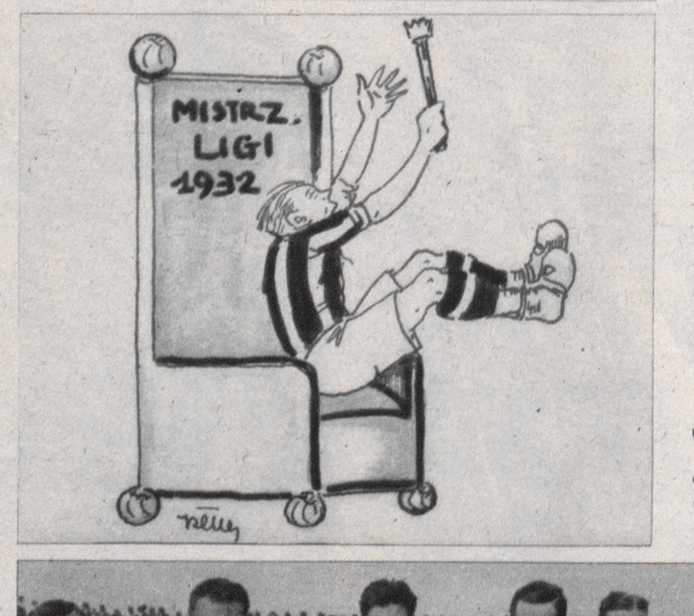
U góry: Widok na trybuny w czasie meczu Cracovii z Legją; na lewo napad Cracovii w karykaturze Kellera. — Cały „kwintet" biało-czerwonych dostał brawa — „przy otwartej scenie" za piękną grę.

Kraków, 21 listopada.

Po długich tygodniach wyczekiwania i uciążliwych bojach ligowych wśród atmosfery przesyconej niezdrowemi stosunkami w naszym sporcie piłkarskim, rewelacyjnemi wiadomościami o różnych aferach odetchnęli zwolennicy piłkarstwa z ulgą — *mistrzostwo zostało już zdecydowane.* To było największem pragnieniem wszystkich, aby wreszcie sprawa została zadecydowaną i by o tytuł ten nie potoczyły się nowe walki „dyplomatyczne".

Zdobyła je *Cracovia* już po *raz drugi w Lidze* i tym razem wprawdzie dzięki wynikowi uzyskanemu walkowerem (z Czarnymi), atoli w myśl uchwał i w myśl weryfikacji przeprowadzonej przez wydział gier i dyscypliny. Białoczerwoni wykazali *więcej ambicji,* a może i *rutyny w ostatnich decydujących bojach* i te dwie zalety rozstrzygnęły o ich triumfie. Jeśli idzie bowiem o wyższość ,to trudno jest przyznać ją bezapelacyjnie Cracovii w porównaniu z innemi zespołami, skoro wysunęła się ona tylko różnicą zaledwwie 1 punktu np. przed Pogonią, roszczącą sobie pretensje do moralnego mistrzostwa.

O ile na górze sytuacja wreszcie została w pełni wyjaśniona, o tyle *dół tabeli jest jeszcze pod znakiem zapytania.* Wobec zwycięstwa Czarnych nad Warszawianką oraz remisowego wyniku Polonji z 22 p. p., ten ostatni zupełnie *uratował* się od spadku do kl. A, natomiast na ostatnich miejscach znajdujące się *Polonja* i *Czarni są kandydatami do opuszczenia szeregów elity piłkarstwa.*



Na lewo: Mistrz Ligi nareszcie na tronie mistrzowskim (karykatura Kellera); u dołu drużyna Cracovii — stoją od lewej: kapitan PZPN-u J. Kałuża, Ciszewski, Malczyk I, Mysiak, Otfinowski, Chruściński, Stjasny, Kwieciński, Seichter i Pająk. Klęczą od lewej: Malczyk II, Kubiński, Lasota i Zieliński.



Na razie Czarni są w *lepszej sytuacji,* gdyż mając równą ilość punktów z Polonją pod względem stosunku bramek są na górze, zato Polonja ma jeszcze *jeden mecz w zapasie* (z Wisłą), podczas gdy Czarni go nie mają. Los yzatem spadku Polonji czy też Czarnych zależne są od *wyniku niedzielnego meczu Polonja—Wisła.* Ta ostatnia jest chwilowo coprawda zawieszona przez zarząd Ligi za nieuregulowanie materjalnych pretensyj Wackeru, ale zapewne sprawa ta zostanie rozwiązana pomyślnie jeszcze przed terminem zawodów.

Ubiegła niedziela przyniosła również doniosłe rozwiązanie w sprawie wejścia do Ligi. Zaszczyt znalezienia się w szeregach ekstraklasy przypadł w udziale drużynie *Podgórza,* która dochodzi do niego po długich latach walk o lepsze miejsce w rzędzie naszych klubów sportowych i po ciężkich zmaganiach grupowych, międzygrupowych, a wreszcie trzech rozgrywkach finałowych z poznańską Legją. Podgórze wchodzi ostatecznie do Ligi, jako *czwarta drużyna Krakowa,* co stanowi jeszcze jeden dowód, iż Kraków dzierży ciągle hegemonję w piłkarstwie polskiem i jest bogatym rezerwoarem wybitnych piłkarzy.

—o—

Cracovia—Legja 2:0 (1:0).

Wyjątkowe podniecenie panowało w niedzielę na boisku Cracovii, gdzie stawką był tytuł mistrza. 6-tysięczny tłum z drżeniem wyczekiwał zawodów, mając wiele powodów do obaw o los pupilka. Co prawda byli i tacy, którzy już z góry przesądzali kwestję wyniku, nawiązując do doświadczeń z poprzednich tygodni.

Gra obu drużyn sprawiła niespodziankę obu odłamom „kibiców", bo Cracovia istotnie grała tak, jak to przystało leaderowi ligi, z drugiej zaś strony Legja całkiem wyraźnie udowodniła, że obce jej są wszelkie uboczne kompromisy. Ponieważ więc obie strony dążyły wyraźnie do zwycięstwa, widowisko jakie dały, było rzeczywiście emocjonujące i obfitowało w szereg pięknych akcyj, przypominających lepsze czasy.

Zwycięstwo Cracovii nie przyszło łatwo.

Uzyskała je po *ciężkiej walce,* w której okazała się *o ułamek lepszą od przeciwnika.* Przeciwnik ten nie zrezygnował, mimo, że już 2-a minuta gry dała Cracovii „prowadzenie". Dopiero drugi punkt w 75 minucie pozbawił Legję tej siły woli, z jaką dążyła dotychczas do poprawienia wyniku, i od tej chwili uznała się za pokonaną.

Cracovia jeszcze raz potwierdziła, że nastrój jest jednym z najpoważniejszych czynników na boisku. Pracowitość, zgodność wysiłku i ambicja całej drużyny były świetnym podkładem dla wykazania wielu umiejętności, które zawsze w drużynie były, rzadko niestety bywały ujawniane.

Cały rok spotkań Cracovii świadczył o

różnicy klasy między atakiem i tyłami.

Atak przeważnie *szwankował.* Ostatni mecz wydobył z tej linji więcej, niż dotąd. Kombinowano chwilami b. ładnie, starano się o piłki, a co najbardziej pochwały godnem — strzelano. Słabszym punktem tej linji był *Zieliński,* fizycznie zupełnie do wymagań nieprzygotowany. *Malczyk* więcej, niż zwykle, myślał o współgraniu, jednak i teraz nadużywa bawienia się, za jakie uważać należy bezcelowe „wózkowanie" w chwili, gdy proste podanie rozwiązać może sytuację najlepiej. *Ciszewski* dał pokaz gry taktycznej i on właściwie był motorem większości poczynań ataku, kończonych często doskonałym strzałem. Mimo utraty sławnej zwrotności, przystosował się *Sperling* do gry Ciszewskiego, stwarzając wspólnie najładniejsze momenty. *Kubiński,* jak już tyle razy w swej karjerze, okazał się

decydującym strzelcem.

Wolny z 30 m, plasowany idealnie, dał sygnał zwycięstwu.

W grze tyłów znakiem zapytania był *Kwieciński,* zastępujący Chruścińskiego. Dobry w grze głową i defenzywie, we współpracy z atakiem ma braki, które jedynie sumienny trening usunie. Poprawę w każdym razie znać. *Mysiak i Seichter* podtrzymywali swą tradycję. Pierwszy unieszkodliwił najgroźniejszego napastnika Legji *Wypijewskiego,* Seichter znów „zamroził" nieobliczalnego Rajdka. Przy ciężkiej pracy defenzywnej nie zapominali oni na chwilę o podaniu do ataku a nawet o strzale.

W obronie Pająk swą żywiołowością czynił się widoczniejszym od flegmatycznego *Lasoty.* Mądre współgranie obu stworzyło mur trudny do przejechania. *Otfinowski* kilku interwencjami imponował.

Brak Nawrota w szeregach Legji

sprawił ulgę zwolennikom Cracovii już przed meczem. Jak się jednak okazało potem w grze, brak ten nie był tak wielkim, jak się tego spodziewano. Zaimprowizowany atak Legji, mający w swym składzie aż dwu skrajnych pomocników na pozycji środkowego i łącznika, nie był mniej groźnym, niż w pełnym składzie. Tylko wyjątkowej grze tyłów Cracovii przypisać należy, że strzały *Nowakowskiego* i przeboje *Szallera* nie zostały ukoronowane punktami. Szaller oczywiście nie jest taktykiem na wzór Nawrota, ale jego proste, lecz skuteczne zagrania wespół z Nowakowskim niejednokrotnie miały większą wartość, niż różne bardzo wymyślne kombinacje.

Najgroźniejszym napastnikiem ze względu na bieg był *Wypijewski.* Rola jego zmalała na skutek czujności Mysiaka to prawda, jednakże rzadkie zwycięskie pojedynki i dalsze zagrania tego gracza wskazywały, że przy słabszym pomocniku on sam mógłby wpłynąć na zmianę wyniku. Poziomem od wymienionych odbiegał *Przeździecki I,* dobry w polu, jako gracz kombinacyjny, tracący zato kontakt z piłką w pobliżu bramki. Bardzo słabo wypadł *Rajdek,* któremu nie udał się ani jeden bieg. O współgraniu z partnerami nie myślał całkowicie.

W linji pomocy błyszczał Cebulak,

otoczony z obu stron młodymi zawodnikami. Przerastał on o głowę swe vis-a-vis głównie w sposobie zasilania piłkami ataku. Defenzywnie był niemniej doskonałym. Ze skrajnych *Przeździecki II* jest ruchliwszym od *Kubery,* dlatego też skuteczniejszym w rozbijaniu ataków. Natomiast Kubera posiada więcej zrozumienia dla potrzeb ataku.

Gra *Martyny* i *Ziemiana* ma juz swą markę. Martyna mniej miał sposobności popisywania się swemi wykopami, natomiast kilka świetnych interwencji w najkrytyczniejszych momentach były klasą dla siebie. Ziemian przedstawia nadal typ cichego, niewpadającego w oko obrońcy, mimo to zawsze tak skutecznego, jak Martyna. Bramkarz *Głowacki* nie ponosi winy przegranej. Kilka pięknych parad świadczy dobrze o jego talencie, któremu trzeba większej dozy spokoju w grze.

Skład drużyn i przebieg gry:

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Kwieciński, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling.

Legja: Głowacki, Martyna, Ziemian, Kubera, Cebulak, Przeździecki II, Wypijewski, Przeździecki I, Szaller, Nowakowski, Rajdek.

Pod wpływem słońca oślizgła powierzchnia boiska utrudnia poruszanie się zawodnikom. Mimo to gra zmiejsca przybiera na rozmachu, szczególnie po stronie Cracovii. W wyniku tego zawiniony przez Ziemiana „faul" daje *Kubińskiemu* w 2 min. *sposobność uzyskania pierwszej bramki* pięknym strzałem z odległości 30 m. Nastrój białoczerwonych ugruntowuje się na skutek tego sukcesu a dalsza gra to potwierdza.

Legja nie deprymuje się,

lecz odpowiada często groźnemi atakami. Jeden z nich kończy *Nowakowski* pięknym strzałem na poprzeczkę. Gra bardzo żywa przynosi ustawicznie zmiany pod obu bramkami. W 25 min. strzał Przeździeckiego doskonale broni *Otfinowski* a w chwilę potem *Nowakowski* przez „spalony" psuje sytuację. Świetną sposobność podwyższenia wyniku ma w 32 min. *Kubiński,* ale trafia w poprzeczkę a Malczyk poprawia strzałem wysoko ponad bramkę. Przez kilkanaście minut Cracovia zdecydowanie przeważa. Strzały *Kubińskiego, Ciszewskiego* i wolny rzut *Pająka* grożą podwyższeniem wyniku. Jeszcze raz w 42 min. *Zieliński* z kilku metrów strzela w ręce bramkarza a Malczyk ponawia strzał także w ręce. Z opresji uwalnia się Legja dopiero w ostatnich dwu minutach i jest wówczas groźna.

W lepszej sytuacji, bo z słońcem za sobą, słabo rozpoczyna grę Cracovia, co trwa dość długo. Akcję nie udają się, zapał jakby ostygł. Daje to Legji możność

zagrożenia bramce Cracovii,

grającej nadto nerwowo. W 10 min. złe podanie Mysiaka do tyłu kończy się kornerem. Przewagę gości przerywa Cracovia wypadami. W pewnym momencie *Ziemian* ratuje pewny punkt w chwili gdy Głowacki opuścił bramkę. Przewaga Legji nie wystarcza do przełamania obrony Cracovii, która po około 25 minutach opanowuje się i grę wyrównuje a nawet staje się agresywniejszą od przeciwnika. Owocem tego jest piękny atak *Sperling — Ciszewski — Zieliński,* z którego ostatni uzyskuje *drugi punkt dla Cracovii.* Dopiero z tą chwilą osłabły akcje Legji, której poszczególni gracze jakby zrezygnowali z walki. Cebulak przesuwa się do ataku a Przeździecki I wraca do pomocy, potem na miejsce wysuniętego Martyny. Zmiany te nie wpływają na polepszenie skuteczności gry ataku Legji a osłabiają tyły, to też Cracovia ma teraz sytuacje korzystne. Podobnie jak przed pauzą dopiero ostatnie kilka minut należą znowu wyraźnie do Legji bez powodzenia zresztą.

Sędzia p. *Wardęszkiewicz* bardzo sumienny.



Widok na boisko Cracovii po ukończeniu pierwszej części zawodów.

W sprawie nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami.

Wobec stwierdzenia licznych nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podaje do wiadomości, że **sprzedawcy nie mają prawa wypożyczania czytelnikom dzienników i czasopism, tak za opłatą, jak i bezpłatnie.**

Takie wypożyczanie pism do czytania lub przejrzenia nietylko **narusza umowę o sprzedaż komisową** i dobre obyczaje kupieckie, lecz jest również **nadużyciem,** jakiego wobec wydawnictwa dopuszcza się sprzedawca, czyli **przestępstwem, ściganem przez Kodeks Karny.**

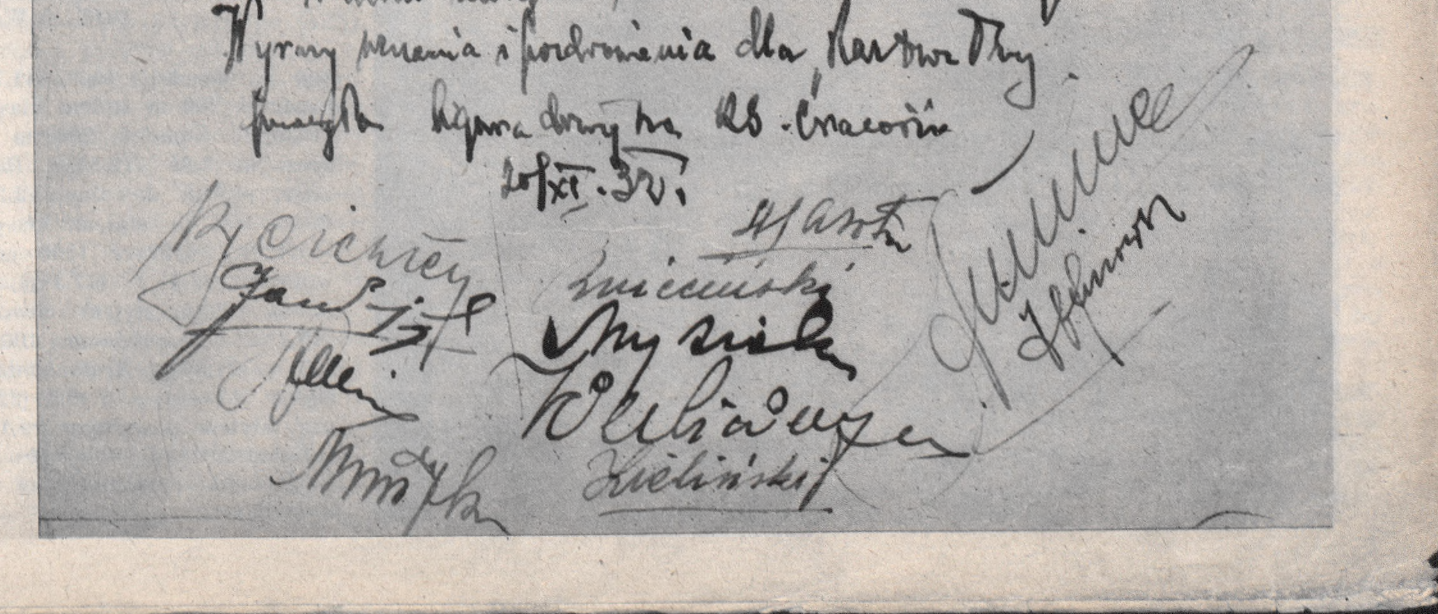
Ostrzegamy przeto wszystkich, których to dotyczy, **że takie przestępcze działanie tak ze strony sprzedawcy, jak i ze strony współwinnego czytelnika, pociągnie za sobą odpowiedzialność cywilną i karną.**

Występować przeciwko winnym na drodze **sądowej karnej i cywilnej** będą zarówno **wydawnictwa,** jak i **władze Związku Wydawców:** nadto nawiska **winnych tych nadużyć będą publikowane na łamach prasy.**

Rada i Zarząd Główny
Polskiego Związku Wydawców
Dzienników i Czasopism.



Na prawo: doskonały prawoskrzydłowy Cracovii Kubiński (który obchodził na wczorajszym meczu jubileusz 300-go meczu) wykonuje rzut rożny.



PO SKOŃCZONYM SEZONIE PŁYWACKIM...

Katowice, w listopadzie.

Sezon pływacki w Polsce od szeregu tygodni jest zakończony. Pływacy polscy — mowa o szerokiej masie — udali się na przymusowy wypoczynek. Brak pływalń krytych powoduje zamarcie na jesień ruchu pływackiego, zastój niepożądany w pędzie naprzód. W trzech tylko ośrodkach pływackich a to w Krakowie, na Śląsku i w Warszawie wre praca, choć w mniejszych tylko rozmiarach; trenuje się, aby uzyskać wyniki pracy w roku przyszłym. Większość zaś spoczywa na laurach, niezbyt bogatych zresztą w roku bieżącym. Ogólny kryzys gospodarczy rzuca swój cień i na sport, powoduje i tu niepowetowane straty, hamuje w rozwoju, utrudnia imprezy.

Sezon bez imprez.

Sezon ubiegły, jeśli idzie o imprezy, był *bardzo ubogi*. Zawody międzyklubowe lokalne, jeden mecz międzyokręgowy, mistrzostwa okręgowe i wreszcie mistrzostwa Polski — oto wszystko. Nie było żadnych spotkań międzynarodowych, żadnych wyjazdów zagranicę, żadnych meczów międzypaństwowych. Nawet tak „murowany" mecz, jak Polska-Czechosłowacja nie doszedł do skutku. Powody — to kryzys, obawa przed fiaskiem finansowem.

Zdawałoby się zatem, iż w takich warunkach nie mogło być mowy o jakichkolwiek postępach w pływaniu. A jednak postępy były i są

większe nawet, niż w ubiegłych latach.

Nie ilościowo, ale *jakościowo*. Doszliśmy bowiem w pływaniu już do takiego poziomu, że każda dziesiątka sekundy poprawienia rekordu stanowi niebylejaki sukces, polepszenie rekordu o całą albo o kilka sekund — sensację. A rekordów padło sporo, tak okręgowych, jak polskich. Innemi słowy: pływacki sport polski posunął się znowu o jeden cenny krok naprzód.

Jak więc przedstawiają się

rekordy pływackie Polski

po zamknięciu sezonu letniego?

Najcenniejszym rekordem okazał się nadal rekord *Bocheńskiego* na 100 m stylem dowolnym 1:00.4 min., jest on bowiem tylko o 5,2% gorszy od rekordu światowego Weissmüllera. Niestety ani Bocheński, ani też inny pływak polski w roku bieżącym nie zbliżył się do niego. Drugi z kolei najlepszy wynik to 5:17 w biegu na 400 m stylem dowolnym panów, należący również do *Bocheńskiego*. Jest on o 10.4% gorszy od rekordu Tarisa, ale w roku bieżącym *nie został powtórzony*.

Dalsza kolejność przedstawia się, jak następuje: *Jarkuliszówna* 100 m stylem klasycznym 1:36 (11,6%), *Karliczek* 100 m wznak 1:16,2 (11,7%), *Jarkuliszówna* 200 m stylem klasycznym 3:26 (12,3%), *Kaputek* 200 m stylem klasycznym 3:05 (12,3%), *Bocheński* 200 metr. stylem dowolnym 2:24,4 (12,8%), *Polak* 100 m stylem klasycznym 1:25 (15:4%), *Karliczek* 1500 m stylem dowolnym 22:25,9 (17,3%), *Kratochwilówna* 100 m stylem dowolnym 1:19,4 (19,2%), *Nowakówna* 100 m wznak 1:35,4 (21,3%), *Kratochwilówna* 400 m stylem dowolnym 6:46,6 (22,8%) i 1500 mtr. stylem dowolnym 29:11,9 (25,1%).

Rekordzistami ubiegłego sezonu byli: *Jarkuliszówna, Karliczek, Polak* i *Kratochwilówna*.

Powodem ustalenia w sezonie ubiegłym niejednokrotnie tak cennych rekordów jest silna rywalizacja, jaka wywiązała się na wszystkich prawie dystansach, nietylko pomiędzy zawodnikami, ale i klubami. Skutki tej rywalizacji przyniosły nam w rezultacie bardzo liczną i niemal równą konkurencję. Minęły już czasy, kiedy rekordziści nasi nie potrzebowali obawiać się rywalizacji.

Przegląd sił.

I tak w stylu dowolnym panów *Bocheński* znalazł groźnego konkurenta w osobie *Karliczka*. W ciągu niespełna roku Karliczek — specjalista w pływaniu crawlem nawznak — zrobił w stylu dowolnym tak olbrzymie postępy, że *poważnie zachwiał* dominujące stanowisko najlepszego naszego crawlisty; w każdym razie do tego stopnia, że niepewny w swej formie Bocheński zrezygnował z decydującego spotkania o miano najlepszego „crawlisty" Polski, *pozostawiając Karliczkowi wszystkie tytuły mistrza Polski w stylu dowolnym — bez walki*. Pomimo to Bocheński ciągle jeszcze uważany być musi za najlepszego w tych konkurencjach aż do wyjaśnienia się ostatecznego sytuacji. Dalszymi obiecującymi pływakami-crawlistami są: *Rouppert* i *Kot* z Cracovii, *Walter* (Siemianowice), *Schreibmann* (Warszawa) i *Lisiewski* (Poznań).

W pływaniu nawznak pięciokrotny mistrz Polski *Karliczek* króluje niepodzielnie. *Pawlik* (Giszowiec), *Szrajbman I* (Żass) i *Malanowicz* (AZS) zaś stanowią zwartą trójkę silnych konkurentów, do której zbliżają się jeszcze *Widera* i *Machowski* (Siemianowice) oraz *Rohter* (EKS).

Inaczej zupełnie przedstawia się rywalizacja w pływaniu klasycznem. *Szrajbman II* (Legja), *Kaputek* (Giszowiec), *Polak* (Hakoah) i *Kaniewski* (Poznań) są niemal równi, ale pomimo ciągłej walki o pierwszeństwo nie wykazują postępów.



Na prawo start zawodniczek do wyścigu pływackiego Wilanów—Warszawa, który jest jakby „Maratonem" pływackim stolicy. U dołu po lewej stronie Mirosława Cytowiczówna (AZS. Warszawa), na prawo zaś Emanuel Karliczek ((EKS. Katowice).









Na lewo widok na pływalnię w Król. Hucie w czasie zawodów. Powyżej pływalnia DOK. w Warszawie w czasie wyścigów pływackich.

Wyniki ich nie mogą zadowolić i trzeba tu będzie chyba czekać na nowy jakiś talent.

Czem w konkurencji panów jest Karliczek, to samo reprezentuje w konkurencji pań *Kratochwilówna*. Bez poważniejszej dla siebie konkurencji dominuje ona na *wszystkich dystansach w stylu dowolnym*, posiada piękny styl i niezwykłą wytrzymałość. A ponieważ jest jeszcze bardzo młoda, ma przeto piękną jeszcze przyszłość przed sobą. Jedyna *Morawska* (Delfin) mogłaby — przy intensywnym treningu — zagrozić młodej mistrzyni. Niestety przeszła ona do pływania nawznak, gdzie wobec wycofania się chwilowego rekordzistki *Nowakówny* (Cracovia) wygrywa bez większego wysiłku. — Obiecującego narybku brak tu niestety w obu konkurencjach. Zato mamy go więcej w ulubionem przez nasze panie pływaniu klasycznem. *Jarkuliszównej* (Giszowiec) zagraża już poważnie 14-letnia *Michalczykówna* (Siemianowice), której nie wiele ustępuje *Ficówna* (Giszowiec), *Antkowiakówna* (Poznań), *Reicherówna* (Bielsko) i *Domańska* (Warszawa).

W skokach jesteśmy słabi.

O ile w pływaniu posiadamy bądź co bądź dość liczny stosunkowo materjał, o tyle w skokach — tej artystycznej gałęzi sportu pływackiego — ma się sprawa *wręcz przeciwnie*. Zarówno w konkurencji panów, jak i pań konkurencja jest bardzo słabo obsadzona, z uwagi nietylko na trudność uprawiania skoków samych, ale i na brak zrozumienia klubów, względnie możności fachowego szkolenia.

Mamy w Polsce piękne skocznie, wieże wzorowej jakości, tylko skoczków (czytaj: ludzi odważnych i zręcznych), jakoś znaleźć nie można. To też Polska dysponuje zaledwie garstką prawdziwych skoczków sportowych, wśród których *Maerz* (Giszowiec) i *Klausówna* (Siemianowice) wybijają się prawie bezkonkurencyjnie na czoło. Maerz, trzynastokrotny (!) mistrz Polski w skokach, aczkolwiek w skokach z trampoliny ma poważnych konkurentów w osobach *Breguły* (Giszowiec), *Ziaji* (Siemianowice) i *Pietrzykowskiego* (AZS), ciągle jeszcze — pomimo zaliczania go ogólnie już do starej „gwardji" — wykazuje najlepsze wśród czołowych naszych skoczków umiejętności i zdolności. — W skokach z wieży dorównywa mu niemal zupełnie ambitny Ziaja, któremu depcze po piętach *Bredlich* (Siemianowice). *Matuszewski* (Warta Poznań) i *Kuźnia (Giszowiec)* kroczą za wymienionymi wyżej w nieco dalszym odstępie.

W skokach trampolinowych pań Klausówna okazała się o klasę lepszą od jej jedynej rywalki *Kowalewskiej* (AZS) i jest najsilniejszym może obecnie punktem reprezentacji polskiej. Szkoda jedynie, iż nie można sfinalizować żadnego spotkania mistrzyni naszej z czołową klasą zagraniczną, aby w ten sposób nietylko zdobyć się na miernik jej poziomu, ale by zachęcić ją do dalszej pracy nad sobą. Nieliczne wobec braku konkurencji starty „mistrzyni deski" w roku bieżącym wypadły zawsze *efektownie,* ale też nie przekonały nikogo, iż Klausówna wydała wszystko z siebie. Bardzo dobrze spisała się Kowalewska w skokach z wieży i jeżeli w dalszym ciągu robić będzie takie postępy, stanie się również jasnym punktem reprezentacji i twardym orzechem dla Klausówny, której narazie i tu trzeba przyznać wyższość nad rywalką. Pozatem w obozie skoczków — *pusto.*

I w piłce wodnej nie lepiej.

W końcu — piłka wodna. Poziom jej jest — w stosunku do zagranicy — *katastrofalnie niski*. Takie porażki — jak 13:3 i 23:3, jakich w ostatnich zawodach w Katowicach doznały zespoły, zaliczane do najlepszych w Polsce *EKS* (Katowice) i *Cracovia* w grach z „Gleiwitz 1900", mistrzem niemieckiego Górnego Śląska są wprost kompromitujące. Zaznaczyć bowiem trzeba, że „Gleiwitz 1900" nie jest żadną drużyną czołową Niemiec, gdyż niedawno temu przegrał z Hellasem (Magdeburg) 10:1, a ten zajmuje, jak wiadomo, w Niemczech dopiero czwarte miejsce. I w tej gałęzi sportu notujemy u nas brak większego zainteresowania, zgrania, opanowania piłki, techniki orjentacyjnej, szybkości i wielu innych rzeczy, jakie zdobywa się tylko praktyką. Drużynom naszym potrzeba więcej gier — z drużynami lepszemi, możliwie zagranicznemi.

A może nowy system ligowy przyniesie poprawienie poziomu?

F. Berlik.

MIĘDZYNARODOWY MECZ BOKSERSKI POLSKA—ŁOTWA. Czwartego grudnia w Wilnie ma się odbyć międzynarodowy mecz bokserski między drugim „garniturem" Polski a Łotwą. O przygotowaniach do tego spotkania nic jednak nie słychać i organizatorzy wileńscy nie są dokładnie poinformowani o szczegółach. To też mecz zostaje pod wielkim znakiem zapytania, a szkoda, bo w Wilnie wzbudził on zapowiedzią swoją ogromne zainteresowanie.

NAJBLIŻSZY NASZ MECZ PIĘŚCIARSKI MIĘDZYPAŃSTWOWY ZE SZWECJĄ w dniu 4 grudnia w Poznaniu organizuje z polecenia PZB okręg poznański. Będzie to 16-te spotkanie Polski z rzędu a pierwsze ze Szwedami.

Kto spadnie do A klasy?

Polonja—22 p. p. 2:2 (1:0).

Warszawa, 20 listopada.

Skład drużyny 22 p. p.: *Koszowski, Pawlak, Gwóździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Sadalski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Marcinkowski.*

Skład Polonji: *Laskowski, Jelski, Bułanow, Odrowąż, Alaszewski, Seichter, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.*

Sędzia *dr. Lustgarten*. Widzów 3.000.

Mecz skończył się wynikiem remisowym. Jest to

wynik sprawiedliwy.

Wprawdzie *Polonja przeważała nieznacznie* przez 60 minut, lecz 22 p. p. wyrównał tę przewagę finiszem *w ostatnim kwadransie* i czysto strzelonemi bramkami.

Naogół gra nie stała na wysokim poziomie. Piłka zbyt często krążyła w górze i *zbyt prędko zmieniała właścicieli*. O płynności akcji nie było mowy. Na sporadyczne ataki składały się dwa lub trzy podania, któremi *przejeżdżano całe boisko*.

Mecz miał jednak swoje emocje, ponieważ *walczono ze zerwem* i w tempie, które wsparte o lepszą technikę dałoby lepszy efekt bramkowy.

Bohaterem zawodów był *bramkarz Siedlczan Koszowski*. Mały ten człowieczek jest obecnie w świetnej formie. Jego instynkt sytuacyjny i sprężystość w wyskokach do wysokiej piłki przypominają Janka Lotha. W grze Koszowskiego są jednak widoczne pewne *manjery przesłodzonej* i skłonność do pozy, która 22 p. p. kosztowała jedną bramkę. Z temi wadami Koszowski przerastał wszystkich graczy o klasę.

W drużynie gości trudno poza nim kogoś pochwalić. *Sroczyński* czy to z powodu zbyt lekkiej piłki, czy swojego tempa gry *podawał piłkę górą*. Napastnicy nie umieli się zdobyć na strzał, gdyż skrzydłowi nie centrowali z dobrze wypracowanych pozycyj. *Rusinek błysnął talentem* przy kilku próbach przebojów. Bramki strzelał bardzo przytomnie, pozatem jednak nie wybijał się ponad przeciętność.

Na pochwałę gości trzeba jednak dodać, że *nie mieli w swej drużynie zdecydowanie słabego punktu*. Ostatnio forma 22 p. p. raczej się obniżyła. Na wiosnę *zapowiadali się Siedlczanie dużo lepiej*. Imponowali wówczas startem i pełną kombinacją, podczas gdy dzisiaj pracują na siłę według ligowego szablonu.

Również

po Polonji spodziewaliśmy się więcej.

Warszawianie grali, słabiej niż na zawodach z Legją, zwłaszcza w linji ataku. W napadzie jedynie *Malik* poprawił swoją formę, podczas gdy Suchocki i Ogrodziński grali słabiej niż zwykle. *Szczepaniak miał kilka dobrych momentów*, zaś Pazurek, *wolnomyśliciel z piłką*, z reguły przegrywał wszystkie pojedynki. Z pomocników najlepszy *był Seichter*, którego do przerwy należy uważać *za najlepszego gracza Polonji*. Zahamował on ofenzywę gości i dopiero pod koniec zawodów udało się Rusinkowi uciec mu kilka razy.

Obrońcy niezbyt pewni w wykopie, łatali ten brak ruchliwością i startem. Laskowski nie miał pola do popisu.

Początkowo gra toczyła się

na środku boiska,

napastnicy nie dochodzą do strzału z bliższej odległości, zaś strzały oddawane zdaleka, *przechodzą nad bramką*. W 16 minucie ma *Biegański* jedną z najdogodniejszych sytuacyj do strzelenia bramki, ale strzał oddany zbliska *chybia celu*.

Polonja zwolna zaczyna wypracowywać sobie *przewagę w polu*. Napad jej coraz bliżej dochodzi z piłką do bramki przeciwnika. W 21 minucie po kornerze *Malik skierowuje piłkę w róg bramki*. Przytomna robinsonada Koszowskiego odwraca niebezpieczeństwo.

W podobnej sytuacji (25 minuta) Malik oddaje drugi strzał głową, *zdawałoby się nie do obrony* i znowu Koszowski na czas robinsonuje. W 35 minucie Szczepaniak przebija się z piłką aż do linji bramkowej i oddaje płaską centrę równolegle do bramki. Jeszcze i tym razem *piękna robinsonada bramkarza Siedlczan* ratuje bramkę. W 32 minucie Ogrodziński idzie z piłką na przebój, ale wypuszcza sobie piłkę za daleko, dając przez to Koszowskiemu możność skutecznego wypadu. Bramkarz gości rzuca się Ogrodzińskiemu pod nogi, łapie piłkę i zamiast wykopać ją natychmiast w pole, siedzi na ziemi, co wykorzystuje Malik i *wykopuje mu piłkę z rąk*. Strzał Pazurka do pustej bramki odnawia dla gości *stratę bramki*. W dalszym ciągu gry 22 p. p. nie dochodzi do strzału, Seichter trzyma dobrze Rusinka, a dalekie strzały tego gracza łapie Laskowski.

Tuż przed przerwą Ogrodziński oddaje z pola karnego strzał, który odbija się od poprzeczki i wpada za bramkę.

Po przerwie *obraz gry się nie zmienia*. Polonja ciągle strzela więcej. W 10-tej minucie *daleki strzał Szczepaniaka* odbija się od słupka. W parę minut później Gwóźdź asekurując Koszowskiego w bramce, który ją lekkomyślnie opuścił, odbija głową strzał Malika.

Strzały Ogrodzińskiego (14-ta minuta) i Pazurka (23-cia minuta) łapie z łatwością Koszowski, zaś *przebój Malika kończy się autem.*

Teraz

następuje punkt przełomowy gry.

Atak gości forsuje tempo, przypuszczając *coraz groźniejsze ataki* Rusinek znalazł nareszcie sposób na *Seichtera* i prowadzi ataki lewem skrzydłem. W 30-tej minucie gracz ten łapie na polu karnem wysokie podanie, ustawia sobie piłkę do strzału i wobec tego, iż *nikt mu w tem nie przeszkadza*, strzela w róg bramki wyrównującego gola.

Przed Polonją staje *widmo porażki*, ponieważ Siedlczanie nie kontentują się tym sukcesem i *atakują w dalszym ciągu*. W 32-giej minucie Odrowąż ratuje w samej bramce głową strzał jednego z napastników 22 p. p. W 37-mej minucie Malik skacze do piłki, zostaje przewrócony przez Pawlaka, za co sędzia dyktuje *rzut karny*. Strzał Jelskiego i 2:1 dla Polonji.

Lecz *Polonja niema jeszcze meczu wygranego*. W 42-giej minucie po kornerze następuje pod bramką Polonji *zamieszanie*. Piłka odbija się od kilku głów, by wkońcu przeskoczyć Laskowskiego i *wpaść do siatki*.

Na tym incydencie kończą się zawody i wynik *remisowy 2:2 pozostaje niezmieniony. Sędzia dr. Lustgarten jak zwykle w formie.* Przed meczem ofiarowano mu kwiaty.

Dr. Stanisław Mielech.

Czarni—Warszawianka 1:0 (0:0).

Lwów, 20 listopada (tel.). Bez żalu żegnał się Lwów w niedzielę z sezonem piłkarskim. Mimo szeregu zwycięskich wyników oraz czołowej lokaty Pogoni, poziom obu lwowskich zespołów ligowych zgoła *nie był zadawalający* i świadczył wymownie

o dalszym upadku piłkarstwa lwowskiego.

Podobnie, jak w z. r. tak i tym razem ostatnie spotkanie ligowe przyszło rozegrać *na mrozie*, co w większym jeszcze stopniu, niż zawodnicy odczuła w minimalnej liczbie zebrana publiczność. Nie mniej przebieg zawodów był ciekawy a to w pierwszym rzędzie *dzięki wyjątkowo usposobionym Czarnym*. Byli oni w ciągu całego spotkania panami sytuacji, dopuszczając zaledwie parę razy atak Warszawianki pod swą bramkę.

Przewaga Czarnych szczególnie w pierwszej połowie była tak zupełna, że bramkarz ich Kasprzak mógł sobie pozwolić na opuszczenie bramki i z *zarzuconym płaszczem przechadzać się po linji autowej*. Dopiero w drugiej połowie piłka również dostawała się w posiadanie Kasprzaka, zbyt rzadko jednak, aby mógł się rozgrzać. Tak *słabo grającej Warszawianki* i tak kompletnie zawodzącego napadu dawno już we Lwowie nie widziano.

Z wyjątkiem Domańskiego nie było w zespole pokonanych ani jednego gracza, któryby zasłużył na korzystną ocenę, było zaś kilku takich, którzy dla gry nie wykazywali najmniejszego zainteresowania, nie starając się nawet o odciążenie tyłów w nieprzerwanej ich pracy.

Pozory gry starali się tu i ówdzie utrzymać *obaj skrzydłowi* Piliszek i Korngold, środkowa trójka natomiast ograniczała się do *bezcelowego wałęsania się po boisku*, z podziwu godną flegmą, unikając nawiązania kontaktu z przeciwnikiem i piłką. Rolę strzelca wziął na siebie *Ketz*, a że strzelał z odległości kilkudiesięciu metrów na wiwat więc nic dziwnego, że nie potrafił zaniepokoić Kasprzaka.

Pomoc z *wyjątkiem Makowskiego* grała wyłącznie defenzywnie, a miała pracy niemało, w szczególności dlatego, że *gra obrońców pozostawiała wiele do życzenia*. Jedynie Domański był graczem o wysokiej klasie, broniąc z podziwu godną zwinnością i łatwością, niezliczoną ilość strzałów.

Skład drużyn i przebieg gry.

Warszawianka: Domański, Zwierz, Rusin, Fert, Makowski, Hahn, Piliszek, Ketz, Rusek, Królewiecki, Korngold.

Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Sadowski, Czyżewski, Piłat, Ostrowski, Niemiec, Makuch, Żurkowski, Drzymała.

Już w pierwszych minutach gry *Czarni narzucają tempo, któremu Warszawianka* z trudem tylko zdołała nadążyć. Dobrze również pomoc wspomagała napad i nie ustawała w tworzeniu akcyj ofenzywnych. Jedynie *gremjalna obrona Warszawianki*, tudzież wspomniana już forma Domańskiego utrudniały Czarnym wykorzystanie *długotrwałego okresu ich przewagi*. Obrona Czarnych nie miała w ciągu pierwszej połowy wogóle pola do popisu, z czego korzystał Chmielowski, współpracując w napadzie. Najproduktywniejszymi napastnikami Czarnych byli *Makuch i Drzymała*, nie wiele ustępowała im pozostała trójka. *Żurkowski grał poniżej swej formy*, co położyć należy na karb potłuczenia nogi. Z tej też przyczyny w drugiej połowie zmienił on pozycję z Drzymałą.

Po przerwie Warszawianka miała kilka razy sposobność do zagrożenia Czarnym. Minimalna ruchliwość jednak i *zupełny brak ambicji spowodowały, że napastnicy* Warszawianki tracili piłkę bezpośrednio po jej otrzymaniu. Toteż stroną bezustannie atakującą byli w dalszym ciągu Czarni. W parze z ich przewagą jednak nie szedł sukces cyfrowy, a że do końca gry nie brakowało już wiele, sytuacja zaczynała być tragiczna. Wszak *wynik remisowy ostatecznie grzebał nadzieje Czarnych na pozostanie w Lidze*. Toteż zdając sobie sprawę z powagi sytuacji przeszli oni w ostatnim kwadransie *do generalnego ataku*.

Domańskiego zmusić do kapitulacji nie było jednak łatwo. Dopiero chaos, jaki w pewnym momencie wytworzył się pod bramką Warszawianki i kilka po sobie następujących strzałów *umożliwiły Makuchowi wtłoczenie piłki poza linję bramkową*, gdzie dopiero Domański wszedł w jej posiadanie. Wprawdzie Warszawianka usiłowała dowieść, *że piłka nie przeszła przez linję bramkową*, jednak sędzie obserwował dokładnie moment i wobec tego sprzeciwu nie uwzględnił.

Sędziował wzorowo p. *Rutkowski*.

TABELA LIGOWA:

	Nazwa klubu	Cracovia	Pogoń	Warta	Ł. K. S.	Legja	Ruch	Wisła	Warszaw.	Garbarnia	22 p. p.	Czarni	Polonja	gier	wygranych	remis	porażek	bramek		punktów	
																		zdobytych	straconych	zdobytych	straconych
1	Cracovia	R	1:2 1:1	2:3 0:1	3:1 1:4	1:0 2:0	1:1 1 3	2:2 3:0	6:0 5:1	5:0 0:1	3:1 2:2	3:0 4:1	6:2 2:2	22	12	5	5	55	30	29	15
2	Pogoń	2:1 1:1	A	2:1 1:4	1:0 0:3	2:1 0:0	1:3 2:1	1:0 1:2	0:1 2:0	1:2 2:1	3.0 4:2	1 0 1:0	3:0 2:0	22	13	2	7	32	24	28	16
3	Warta	3:2 1:0	1 2 4:1	Z	0:2 5:3	1:5 3:1	3:0 2 1	8:3 3:0	0:0 1:2	3:4 4:2	2:3 7:2	1:0 0.2	1:2 2:0	22	13	1	8	55	37	27	17
4	Ł. K. S.	1:3 4:1	0 1 3:0	2:0 3:5	◆	1:2	6.0 0:3	2:0 1 2	1:1 3:2	1:1 6:1	4:1 2:1	3:0 1:1	2:2 3:1	21	11	4	6	49	28	26	16
5	Legja	0:1 0:2	1:2 0:0	5:1 1 3	2:1	D	2:1 0:1	1:0 2:3	2:3 1:2	1:1 2:0	1:0 1:1	4:0 2:0	5:1 0:1	21	9	3	9	33	24	21	21
6	Ruch	1:1 3:1	3:1 1:2	0:3 1:2	0:6 3:0	1:2 1:0	W	1:1 5:0	4:1 0:1	0:0 2:0	1:2 1 0	2:2 1:6	1:2 1:2	22	7	4	11	33	35	20	24
7	Wisła	2:2 0:3	0:1 2 1	3:8 0:3	0:2 2:1	0:1 3:2	1:1 0:5	A	6:0 1:2	2:1 2:2	5:2 0:3	3:0 2:2	1:0	21	8	4	9	35	42	20	22
8	Warszawianka	0:6 1.5	1:0 0:2	0:0 2:1	1:1 2:3	3:2 2:1	1:4 1:0	0:6 2:1	◆	2:4 0 1	2:2 2:2	3:0 0:1	2:1 0:4	22	8	4	10	27	47	20	24
9	Garbarnia	0:5 4:0	2:1 1:2	4:3 2:4	1:1 1:6	1:1 0:2	0:0 0:2	1:2 2:2	4:2 1:0	T	1:2	1:2 1:2	5.1 6:1	21	7	4	10	38	41	18	24
10	22 p. p.	1:3 2:2	0:3 2:4	3:2 2:7	1:4 1:2	0.1 1:1	2 1 0:1	2:5 3:0	2:2 2:2	2:1	R	3:0 2 1	1:2 2:2	21	6	5	10	34	46	17	25
11	Czarni	0:3 1:4	0:1 0:1	0:1 2 0	0:3 1:1	0:4 0:2	2:2 6:1	0:3 2:2	0:3 1 0	2 1 2:1	0:3 1 2	Z	0:3 1:1	22	6	4	12	24	39	16	28
12	Polonja	2:6 2:2	0:3 0:2	2:1 0:2	2:2 1:3	1:5 1:0	2:1 2:1	0:1	1:2 4 0	1:5 1:6	2 1 2 2	3:0 1:1	Y	21	6	4	11	27	49	16	26

WRAŻENIA Z DORTMUNDU

Polska opinja sportowa nie może — rzecz jasna — tak łatwo przejść do porządku nad ostatnią klęską, jaką nasz sport bokserski poniósł w spotkaniu z Niemcami. Wprawdzie pewien odłam tej opinji nie może ukryć swego zadowolenia, że boks nasz rządzony przez Związek, mający siedzibę poza Warszawą, wyszedł ze spotkania pogromiony — ale na to niema niestety rady. Naogół jednak przeważają poważne rozważania przyczyn, które złożyły się na tak fatalny wynik spotkania z Niemcami.

Poniżej podajemy wrażenia naocznego świadka, który mecz obserwował i który mógł stwierdzić, że mimo katastrofalnej klęski, bokserzy nasi robili co mogli. Z wrażeń tych wynika jednak, że w przygotowaniu naszej drużyny były bardzo poważne braki i niedociągnięcia, gdyż w żadnym prawie wypadku nie mogła ona sprostać przeciwnikom.

Najważniejszym błędem, który zaważył na szali — było niewątpliwie owo *niefortunne „duszenie" wagi*. W sprawie tej jeszcze przed spotkaniem wypowiedział się znany publicysta niemiecki dr *Willy Meisl* (brat słynnego kapitana związkowego austrjąckiego piłkarstwa), który przypadkowo dowiedziawszy się o strenowywaniu wagi przez Polaków, widział w tem brak doświadczenia kierownictwa polskiej drużyny i przepowiadał *niepomyślny wynik dla Polaków*.

Warto przypomnieć, że kierownik treningów por. Laskowski wyrażał się w tej sprawie optymistycznie i publikował w jednym z warszawskich pism sportowych swą opinję, że obniżenie kategorji zostało przeprowadzone, że zawodnicy znajdują się w dobrej kondycji fizycznej, utrzymując granicę pozyskanej wagi i z zapałem myślą o walce, którą pisma niemieckie zbyt łatwo i zbyt wysoko przesądzają na korzyść zawodników niemieckich. Okazało się niestety, że pisma niemieckie nie myliły się, a *mylił się por. Laskowski*. Być może, że „zduszenie wagi" nie miało stuprocentowego wpływu na ostateczny wynik, faktem jest jednak, że silnie zaważyło ono na kondycji naszych zawodników.

Podobnie też, poważny wpływ na obniżenie klasy naszych bokserów miała okoliczność, że zawodnicy nasi *pominięci zostali w ekspedycji olimpijskiej*, wobec braku w Polskim Komitecie Olimpijskim na ten cel funduszów. Stracili oni bardzo *silny bodziec do pracy nad sobą* i w atmosferze pewnego zniechęceni nie pracowali już z takim zapałem, jakby to czynili w celu uzyskania szczytowej formy dla reprezentacji polskiego sportu bokserskiego.

Obecnie przed meczem ze Szwecją i przed dalszym sezonem bokserskim, należy uczynić wszystko, aby barwom naszym w tym pięknym sporcie zapewnić z powrotem należytą świetność i odpowiednie miejsce. Obecnie bowiem niestety, po dotkliwej klęsce z Niemcami, nasze międzynarodowe stanowisko bokserskie jest bardzo bliskie końca szeregu narodów, mających coś do powiedzenia w tym sporcie. *(Red.)*.

* * *

(Własna koresp. „Raz Dwa Trzy").

***Dortmund*, 18 listopada.**

Od dawna oczekiwane spotkanie reprezentacyj bokserskich Polski i Niemiec przyniosło nam klęskę, której skutki *trudno będzie odrobić*. Polski Związek Bokserski zapisując w swych kronikach *fatalne 14:2* poważnie musi się zastanowić w jaki sposób klęskę tę ma zrehabilitować.

W najbliższych dniach *bokserzy nasi walczą ze Szwecją*, z którą przegrana równałaby się zepchnięciu boksu polskiego na terenie międzynarodowym na szary koniec. Wobec słabej naogół formy naszej reprezentacji w Dortmundzie klęska taka jest bardzo możliwa.

Klęska dortmundzka jakkolwiek cyfrowo wysoka, *gdyby walki oceniane były punktami* naogół nie przedstawiałaby się tak wielką. Polacy stanowili bowiem *równorzędnego przeciwnika* a ustępowali Niemcom jedynie technicznie.

Daje temu wyraz również tut. prasa, dla której wysokie zwycięstwo niemieckie było *po części niespodzianką*. Jakkolwiek już przedtem liczono się z wygraną, to jednak nigdy nie przypuszczano, by była ona aż tak wysoka.

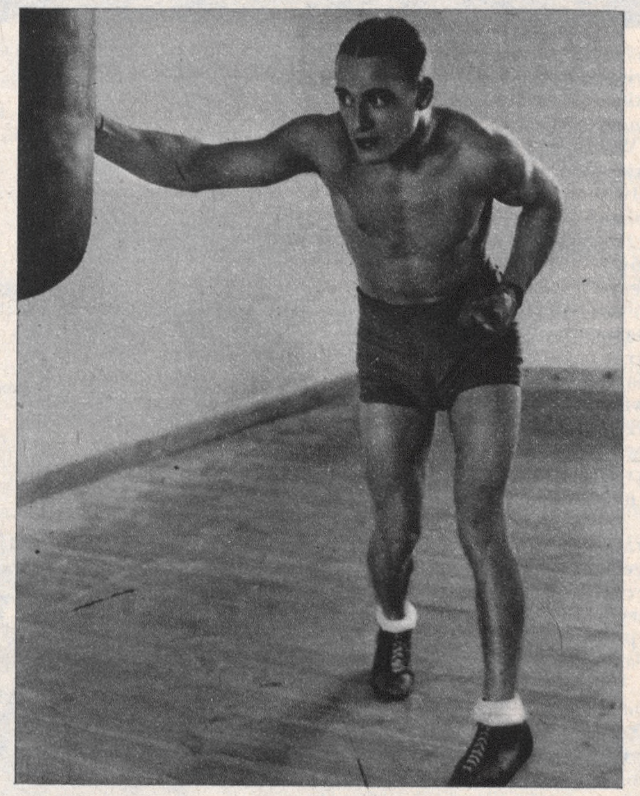
Jeszcze na dzień przed spotkaniem jeden z najpoważniejszych dzienników *„Essener Allgemeine Ztg."* pisał, że Niemcy równie dobrze mogą wygrać w stosunku 14:2, jak i przegrać w tym samym stosunku. Przewidywania tego dziennika spełniły się, z tą jedynie różnicą, że dwa punkty dla naszej drużyny zdobył nie *typowany na zwycięzcę Arski lecz Garncarek*, który uratował nas od pogromu w postaci 16:0.

Omawiając wynik meczu prasa tutejsza podkreśla *dzielną postawę, odwagę i fair walkę naszych zawodników*, którzy wydali ze siebie wszystko, co mogli, nie dorównywali jedynie Niemcom *technicznie* i musieli ulec. W znacznej mierze do klęski przyczyniło się

przetrenowanie zawodników i „duszenie wagi".

Z pośród zawodników najlepiej podobali się zwycięzca *Garncarek, Chmielewski, Tomaszewski* i *Zieliński*, natomiast silnie reklamowany Arski swoją nie fair walką spotkał się z ogólną krytyką.

Charakterystycznem jest oświadczenie *sędziego de Bakera*, który oświadczył, że właściwie powinien był *Arskiego zdyskwalifikować* na ringu, nie uczynił tego jedynie dlatego, że nie chciał psuć całości spotkania.



Chmielewski.

Ciekawem jest, że nawet nacjonalistyczne pisma tut. wyrażają się o drużynie polskiej z jak największem uznaniem. I tak *„Dortmunder Ztg."* pisze: Polacy mimo klęski pozostawili po sobie *jak najlepsze wrażenie*. Ich największą zaletą w walce była odwaga. Każdy z zawodników, mimo, że czasem wiedział, że walki nie wygra, to jednak do ostatniej chwili atakował i *nie upadał na duchu*. Nic dziwnego też, że publiczność darzyła ich tak hucznemi oklaskami. Polacy wobec klęski zachowywali się rycersko i to imponowało.

Mniej więcej w ten sam sposób pisze *dortmundska Tremonia:* Polska drużyna prawie bez wyjątku walczyła fair i z odwagą, nie dorównywała jedynie Niemcom techniką. W niższych klasach zawodnicy robili *wrażenia przemęczonych*, co położyć należy na karb przetrenowania i „robienia" *wagi*, co wydatnie

odbijało się na sile ich uderzenia.

Essener Anzeiger podkreśla *niespodziewanie wysokie zwycięstwo Niemców*. Dziennik pisze, że walki były naprawdę piękne, do czego w dużej mierze przyczynili się *Polacy*.

Essener Volkszeitung pisze, że sędzia nie miał dużo do roboty, bo jakkolwiek walki były twarde i zawzięte, to jednak piękne i *nadzwyczaj fair*. Polacy ogólnie się podobali, o czem świadczyły huczne oklaski, któremi publiczność niemiecka darzyła Palaków, gdy ci schodzili z ringu.

Jak wynika z wyżej zacytowanych głosów prasy, drużyna polska pozostawiła po sobie w Dortmundzie, *mimo klęski, jak najlepsze wrażenie*, co uważać należy za pewien sukces propagandowy, nie należy bowiem zapominać, że Polacy *poraz pierwszy* przedstawili się sportowej publiczności zachodnich Niemiec.

W ocenie poszczególnych zawodników wykazuje prasa tutejsza wiele objektywności. Chwaląc zawodników niemieckich, znajduje słowa uznania i dla Polaków. U *Polusa* chwali pracę lewej ręki i piękny styl i podkreśla, że jeżeli zawodnik ten popracuje nad sobą będzie w swej wadze niebezpiecznym przeciwnikiem. Naogół Niemiec przeważał jedynie w pierwszej rundzie i to przyniosło mu zwycięstwo.

O *Forlańskim* nie pisze wiele, zaznacza jednak, przy upadku wykręcił sobie nogę. Walka *Sipińskiego* była zupełnie równa i Niemiec nieznacznie tylko wygrał na punkty. Sipiński gorszym był jedyne w zwarciu. O *Arskim* cała prasa wyraża się naogół nieprzychylnie i on jeden z pośród całej drużyny pozostawił najgorsze wrażenie. Jakkolwiek polak wykazał wysoką technikę, to jednak walką swą, jak się wyraził jeden z tut. dzienników zepsuł nastrój jaki pozostawili jego poprzednicy. Natomiast oba następni *Garncarek i Chmielewski* zyskali sobie *ogólny poklask*. Garncarek za uzyskane zwycięstwo, zaś Chmielewski za piękną walkę. U Chmielewskiego podobała się ogólnie jego szybkość.

Naprawdę dramatyczny przebieg miała *walka Tomaszewskiego z Bergerem*. W pierwszej rundzie gong chroni Niemca przed k. o. Nadzieje Polaków załamują się w drugiej rundzie, w której Tomaszewski trafiony przypadkowo w szczękę opada na sznury i zostaje wyliczony. (Tu prostujemy z powodu błędnej transmisji mylną wiadomość o technicznym nockaucie Tomaszewskiego zamieszczoną w poprzednim numerze Red.)

Zieliński walką swą zdobył ogólny poklask. Prasa wyraża się o nim z uznaniem i podkreśla, *że mógł on wygrać*, jedynie silne krwawienie z nosa w trzeciej rundzie osłabiło go. Niemiec *Kohlhaas* wygrał bardzo nieznacznie na punkty.

Na pewne usprawiedliwienie naszych zawodników trzeba zaznaczyć, że walczyli oni

przed obcą publicznością,

która jakkolwiek zachowywała się bardzo po sportowemu, to jednak okrzykami zachęcającemi Niemców, *deprymują Polaków*. Niestety publiczność polska, która jakkolwiek licznie zjawiła się na meczu nie mogła przegłuszyć 8 tyś. masy niemieckiej.

Gościnne przyjęcie jakiego doznali zawodnicy polscy, świetna organizacja zawodów, reklama, zachowanie się publiczności, świadczą, że Niemcy do spotkania tego *przygotowali się* naprawdę wszechstronnie. *Życzliwe stanowisko prasy* dowodzi, że sportowcy polscy byli tu bardzo chętnie widziani i z faktu tego możnaby wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Naogół *zachodnie Niemcy* stoją *pod względem sportowym bardzo wysoko* i należałoby pomyśleć, czyby nie dało się nawiązać z niemi ściślejszego kontaktu. Bokserzy polscy *mimo porażki* utorowali drogę, teraz kolej na piłkarzy, lekkoatletów i hippikę, bo te właśnie gałęzie sportu najbardziej są tu rozwinięte.

Nadmienić należy, że trzy tygodnie przed spotkaniem, nietylko Dortmund, lecz *całe Zagłębie Ruhry* mówiło i pisało o tym spotkaniu a słowo Polska i Polacy wbiło się dobrze w umysły niemieckie. Że przy tem poza sportem zainteresowali się trochę i Polską, wynikało samo przez się.

Co mówią Chmielewski i Garncarek?

Ci którzy ratowali honor polskiego boksu.

Łódź, w listopadzie.

Dwaj znakomici pięściarze łódzcy, Chmielewski i Garncarek, powrócili do Łodzi i zdołali już odpocząć po trudach podróży i ciężkich walkach w Dortmundzie jakie stoczyli z najlepszymi pięściarzami Niemiec w obronie barw Polski. Cała prasa zagraniczna i krajowa zgodnym chórem oświadcza że byli oni *najlepszymi zawodnikami w zespole polskim* i świetną postawą swą ratowali honor polskiego boksu.

Garncarek, zdobywca jedynych dwóch punktów dla Polski, jest ogromnie zadowolony ze swego zwycięstwa, czego bynajmniej nie stara się ukrywać. Przyznaje on, że jego przeciwnik *Strathman* był niezwykle twardy, jednak gdy udało mu się go raz trafić swą słynną wprawą i potężnem uderzeniem tym zwalić Niemca z nóg do *9-ciu*, był pewien zwycięstwa, gdyż Strathman, po tym poczęstunku, był dobrze groggy.

— Nie szło mi jakoś na meczu z Austrją z Führerem — przyznaje się Garncarek — sądzę jednak, że stracony tam punkt powetowałem Polsce i sobie w Dortmundzie, a także zrehabilitowałem się nieco. (Jak widzimy „król nockautu" jest bardzo skromny).

Zainterpelowany przez nas *Chmielewski*, aktor najpiękniejszej walki z Niemcem *Bernloehrem*, oświadczył:

— Uznaję całkowicie bardzo wysoką klasę mego przeciwnika. To, co o nim słyszałem przed meczem, okazało się prawdą. Ja przystąpiłem do walki z *wielką tremą*. Hala, w której walczyliśmy, przerażała mnie swemi potwornemi rozmiarami, a takich tłumów publiczności nigdy na zawodach *nie widziałem*. Trema opanowała mnie na dobre gdy wszedłem w ring. Otrząsnąłem się z niej w toku walki. Świetna technika Niemca sprawiła, że początkowo nie mogłem dobrać się do jego skóry, lecz stopniowo poznałem system walki Bernlehra i potrafiłem się mu odpowiednio przeciwstawić. Przyszło to jednak pod sam koniec drugiej rundy, a więc nieco *zapóźno*. Trzecia runda była moja. Żałuję bardzo — mówi Chmielewski — że walka nie składała się z 4-ch rund, gdyż jestem przekonany, że wtedy odrobiłbym stracone na początku punkty. Chciałbym bardzo — kończy swe wywody Chmielewski — raz jeszcze spotkać się w ringu z Bernloehrem. Teraz „będzie on już mój" napewno.

* * *

Nie trzeba chyba dodawać jak entuzjastyczne przyjęcie zgotowali bohaterom dortmundzkim ich koledzy klubowi. Łódź sportowa czeka z niecierpliwością ich pierwszego, po powrocie, występu w ringu, by takiem samem przyjęciem nagrodzić ich za świetną postawę.

—o—

PÓŁFINAŁOWE SPOTKANIA O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI zostaną rozegrane w nadchodzącą niedzielę. W Krakowie walczyć będzie Wawel z łódzkim IKP, a w Warszawie Polonia z Wartą.

BOKSERSKA REPREZENTACJA SZWECJI walczyć będzie w Polsce trzy razy, a mianowicie 4 grudnia Polska—Szwecja w Poznaniu, 6 grudnia Sztokholm—Inowrocław w Inowrocławiu, 8 grudnia Sztokholm—Łódź w Łodzi.





Kraków, 21 listopada.

Dzisiejsze czasy nie sprzyjają bynajmniej rozwojowi sportów motorowych, które należą do wybitnie kosztownych. Oczywiście z tej ciężkiej próby, na jaką były one w ub. sezonie wystawione, musiał motocyklizm wyjść bardziej obronną ręką jak automobilizm ze zrozumiałych łatwo powodów. Liczne zaś rzesze publiczności, jakie oglądaliśmy na ostatnich zawodach motocyklowych, świadczą, że sport ten *zapuścił już u nas głębokie korzenie* i ma przed sobą *wielkie widoki rozwoju*, mimo trudności, jakie ma do przezwyciężenia.

Patrząc na ostatni sezon, musimy stwierdzić bardzo *ciekawy objaw*. Otóż nasze najpotężniejsze kluby motocyklowe wykazały niemal

zupełną bezczynność.

Powodem tego jest oczywiście k r y z y s, jaki przeżywamy. Założono ręce bezczynnie i czekano na poprawienie się sytuacji gospodarczej. Zanosiło się już na to, że nie będziemy mieli żadnej poważniejszej imprezy i sport motocyklowy, który w latach ubiegłych zaczął się tak świetnie rozwijać, siłą faktu zostanie *zahamowany w dalszym swym rozwoju*, gdy niespodziewanie sytuacja została

uratowana przez kluby prowincjonalne,

po których najmniej się tego spodziewano, a więc kluby w *Cieszynie, Rybniku, Tarnowie i Sosnowcu*, które zorganizowały bardzo ciekawe i pod każdym względem *udałe zawody*.

Ze starych klubów jedynie *„Unia“* poznańska urządziła *„Grand Prix“ Polski, MKM (Lwów) — Wyścig Okrężny i KKM (Kraków) — Wyścig zimowy w Zakopanem.*

Przegląd najważniejszych imprez.

Z tegorocznych imprez, jako bezwzględnie najładniejszy i pod każdym względem udany, należy wymienić *wyścig w Wiśle o puhar wędrowny „I. K. C.“*. Na starcie zobaczyliśmy ponad *50 zawodników* (cyfra rzadka nawet zagranicą), w tem około *15 zagranicznych*. Mimo ulewnego deszczu przybyło znacznie więcej widzów, niż spodziewali się sami organizatorzy. Wisła żyła tego dnia wyłącznie pod znakiem wyścigów. Już na kilka dni przed zawodami przybywały *liczne wycieczki* z najodleglejszych stron Polski, a w samym dniu zawodów, dosłownie motocykl za motocyklem zdążał do Wisły. Niezmiernie liczną była wycieczka *z sąsiedniej Czechosłowacji*, gdyż przybyło stamtąd *ponad 600 motocykli*. Same zawody obfitowały w niezmiernie emocjonujące momenty, a szczególnie piękna była walka dwóch leaderów, Polaka *Gębali* z Austrjakiem *Schneeweissem*. *Zwyciężył wprawdzie Austrjak*, jednak do ostatniej chwili prowadził doskonały nasz zawodnik Gębala z KKM Kraków, który litylko z powodów technicznych zadowolić się musiał drugiem miejscem. Pozostali zawodnicy zagraniczni, przeważnie czescy *nie odegrali większej roli* i wykazali, że klasa ich jazdy nie dorównuje klasie naszych czołowych zawodników.

Wyścig okrężny we Lwowie dla propagandy motocyklizmu miał *bardzo duże znaczenie*. Ponieważ urządzony był łącznie z wyścigiem samochodowym, więc ta wielotysięczna rzesza przeważnie na wyścig samochodowy przybyłych widzów, była poprostu zmuszoną przyglądać się wyścigom motocyklowym, a widząc, jakie emocje dają takie zawody, zdołała się *przekonać do motocyklizmu*. Zwyciężył zdecydowanie *Gębala*, wyprzedzając znacznie pozostałych zawodników. Należy jednak żałować, że na starcie zobaczyliśmy absolutnie za mało zawodników, choć w liczbie tej znajdowała się elita.

Na trzeciem miejscu wypadnie podać *Wyścig Zimowy w Zakopanem*, urządzony przez KKM (Kraków), jako zawody *niezmiernie oryginalne*. Były to pozatem jedne z nielicznych w tym roku zawodów, gdzie zobaczyliśmy *najlepszych naszych asów w walce z doskonałymi zawodnikami zagranicznymi*, którzy zademonstrowali nieosiągalną dla nas narazie *technikę jazdy*. Finał tych zawodów rozegrany między Austrjakami *Killmayerem i Schneeweissem* a Niemcem *Ludwigiem*, pozostanie napewno na długo w pamięci tych, którzy go widzieli. Poza tem mieliśmy tu udaną współpracę dwóch sportów, a mianowicie *w skijöringu motocyklowym*.

Do całkiem udanych należy również zaliczyć *wyścig w Rybniku*, gdzie zobaczyliśmy poza tem *wyścig maszyn z wózkami*, o których poza wyścigiem w Zakopanem, *zupełnie u nas zapomniano*. A ponieważ właśnie biegi tych maszyn dostarczają najwięcej emocji dla widza, należy na przyszłość bezwzględnie do programów wstawiać i tę konkurencję.

Wyścig w Tarnowie byłby mógł być jednym *z najlepszych*, gdyby nie *pewne duże błędy organizacyjne*. Wystarczy nadmienić, że przez blisko 30 minut zawodnicy jechali *niemal pociemku*, że nie wyczerpano wskutek tego programu itd. Ze jednak organizatorzy mieli *najlepsze chęci*, że była to ich *pierwsza impreza*, że pod względem sportowym osiągnięto *niezłe rezultaty*, więc należy jedynie życzyć, aby przyszłe zawody obeszły się już bez tych niedociągnięć.

Fatalna konkurencja.

Wreszcie pozostaje *„Grand Prix“ Polski*, urządzone w tym roku *w Poznaniu*.

Niestety od jakiegoś czasu zawody te kończą się conajmniej *niewłaściwie*. Raz cierpią one na niedomagania organizacyjno-finansowe, ostatnio zaś „Grand Prix“ wypadł pod każdym względem *blado*. Zbyt późno zdecydowano się zawody te urządzić, bezwzględnie za mało ściągnięto zawodników, szczególnie *dobrych zagranicznych*, a wreszcie dziwne pociągnięcia kierownictwa, które zresztą z zupełnie błahych powodów *zdyskwalifikowało jednego z faworytów* jeszcze przed zawodami, zaś właściwego zwycięzcę po wyścigach. Konkurencja ta i w tym roku nie przyniosła *PZM owi zaszczytu*. Uważamy, że samo przeniesienie terenu wyścigów nie jest korzystnem. „Grand Prix“ powinno być raczej nadal urządzane na *Śląsku*, ze względu choćby *na doskonałe położenie*. Tutaj organizatorzy mogą liczyć na liczny zjazd z *Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Górnego i Cieszyńskiego*, a nawet Lwowa, Zakopanego i Czechosłowacji. A poza tem łatwość sprowadzenia doskonałych Niemców z niemieckiego Śląska, co podnosi w dużej mierze *atrakcyjność tych zawodów*.

Poza tem odbył się cały szereg mniejszych imprez, z których najciekawszy był *rajd lotniczo-samochodowo-motocyklowy*, organizowany przez krakowski Aeroklub, łącznie z Automobilklubem oraz *KKM Kraków, kilka raidów, wyścigów na torach żużlowych w Poznaniu, Mysłowicach i Sosnowcu* i wyścigów na torze betonowym *w Krakowie i Warszawie*.

Gębala przoduje.

Odnośnie do samych zawodników, to bezwzględnie na pierwszem miejscu należy postawić *Gębalę* z KKM Kraków, jako niezwykle utalentowanego i wszechstronnego zawodnika i do tej pory w Polsce niemal bezkonkurencyjnego. Następny — to *Alvensleben* (BKM Bydgoszcz). Jest to typ prawdziwego sportowca-dżentelmena; szkoda tylko, że tak rzadko widujemy go na zawodach krajowych. Po przykrym incydencie na „Grand Prix“, zapowiedział wprawdzie zupełne wycofanie się ze sportu motocyklowego, jednak przypuszczamy, iż do tego *nie dojdzie* i będziemy mogli długo jeszcze podziwiać jego brawurową jazdę w przyszłych sezonach.

Do czołowej grupy należy również zaliczyć *Kocwę, Stieglitza i Wrońskiego* z Krakowa, *Breslauera* z Katowic, *Barona i Bathelta* z Bielska, *Weyla i Ziółkowskiego* z Poznania oraz *Langera i Schreibera* z Warszawy.

Jak wspomnieliśmy, brak było biegów maszyn z wózkami i nasze asy: *Damski, Hołuj* oraz *Hennel i Rausnitz* nie mogły niestety wykazać swych umiejętności.

Doskonali Poznańczycy *Nagengast, Czerniak i Malicki*, Ślązak *Bogusławski* oraz Lwowianin *Rudawski* prawie że *w tym roku nie startowali*, lub też wykazali pewien spadek formy.

Śmierć zabrała nam również doskonałego zawodnika lwowskiego ś. p. *Kustanowicza*, który zmarł na udar serca w przeddzień wyścigu lwowskiego.

Z poszczególnych ośrodków na pierwsze miejsce wysunął się obecnie *Kraków*, posiadający *kilku doskonałych zawodników z Gębalą na czele*, na dalszych miejscach idą Śląsk, Poznań, Warszawa, Lwów i Łódź.

Obecnie kluby przygotowują swe *programy na przyszły rok*. Jednym z pierwszych był KKM Kraków, który na walnem zebraniu w dniu 12 bm. przedstawił już swój program na następny sezon. A więc czekają nas wielkie wyścigi już z początkiem sezonu w Krakowie, *kilka raidów oraz wycieczek zagranicznych*, przeważnie do Czechosłowacji. Inne kluby podadzą swe programy zapewne w najbliższej przyszłości, w każdym razie należy się spodziewać, że w przyszłym sezonie nietylko prowincjonalne, ale i czołowe kluby polskie rozbudzą silniej swe życie, aniżeli w ub. sezonie.

Jak z powyższego widać, rozwój sportu motocyklowego w Polsce idzie szybkiemi krokami naprzód, chcąc dorównać zagranicy, a bilans jego w ciągu ostatniego roku przedstawia się istotnie *imponująco*.

Niewątpliwie z chwilą, gdy *warunki drogowe* u nas ulegną zmianie na lepsze — rozwój motocyklizmu przybierze jeszcze szybsze tempo.

Niezawodnie wypłyną wówczas nowe talenty szosowe i torowe i kto wie, czy za niedługi czas nie będziemy mogli śmiało stanąć w szranki na arenie międzynarodowej.

W tym celu trzeba jednak starać się o coraz więcej występów zagranicą oraz zapraszać zawodników obcych na nasze zawody, które finansowo przecież w tym wypadku zwykle dopisują.

Rr.

BILANS SEZONU MOTOCYKLOWEGO

Po bokach widok na tor motocyklowy na Dynasach w czasie zawodów. Poniżej od lewej: I) świetny zawodnik Poznania, Nagengast. II) grupa motocyklistów Lublina zebrana w dniu otwarcia sezonu. III) wybitny motocyklista śląski Rudolf Bogusławski (Śląski Klub Motocyklowy). IV) młody utalentowany zawodnik krakowski, Chlipalski. V) doskonały zawodnik krakowskiej Makkabi Stieglitz. VI) Albrecht Alvensleben, najlepszy motocyklista Bydgoszczy.



I



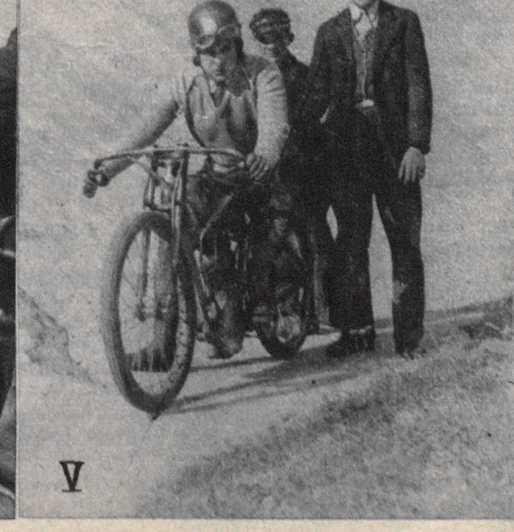
II



III



IV



V



VI

Nadzwyczajne obrady ligowych piłkarzy.

Warszawa, 20 listopada (tel. wł.) W niedzielę w nowym lokalu Ligi w gmachu Państw. Urz. WF. w Warszawie, odbyło się oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem walne *nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Pol. Zw. Piłki Nożnej*, zwołane pod hasłem

naprawy stosunków piłkarskich,

reformy systemu rozgrywek ligowych i kwestji... *interpretacji statutu Ligi.*

Zanim przejdziemy do opisu przebiegu obrad, postaramy się w krótkości omówić warunki i okoliczności w jakich zostało zwołane walne zgromadzenie oraz scharakteryzować liczne i nieraz bardzo *przykre wypadki ostatnich tygodni.*

Kwestja jednego z punktów porządku dziennego, a mianowicie *interpretacja statutu* wzbudzić musiała niejeden pobłażliwy uśmiech na obliczu przedstawicieli świata piłkarskiego. Jakto, to po *wielu latach egzystencji* trzeba *aż walnego zgromadzenia*, żeby debatować nad... interpretacją własnych przepisów!!!

Cała ta sprawa wynikła na tle wlokących się w nieskończoność

słynnych siedmiu punktów ligowych „Czarnych".

Fakt przekroczenia ze strony gracza Żurkowskiego miał miejsce na wiosnę, a *Liga* spotrzebowała *wiele miesięcy na rozstrzygnięcie całej sprawy*, ażeby wreszcie, w okresie ostatnich meczów ligowych debatować nad... interpretacją statutu.

Widać było z tego wszystkiego, że decydującym czynnikiem w interpretacji statutu będzie wyłącznie niemal *obecny układ tabeli*, co wzbudzić musi refleksje *niekoniecznie przyjemne...*

Druga sprawa — to

reforma systemu rozgrywek,

która corocznie przy końcu sezonu wydaje się rzeczą niezwykle palącą. Kwestje te wyciągają na światło dzienne *kluby zagrożone w tabeli* i pod szumnym hasłem *„sanacji piłkarstwa"* nawołują do... *Zostawienia tych klubów* w Lidze.

Atmosfera, w jakiej odbywało się niedzielne zgromadzenie nie była przyjemna. Opinja publiczna, zaniepokojona rozmaitemi prawdziwemi i nieprawdziwemi (ale prawdopodobnemi) *plotkami*, strzela w znacznym stopniu *zaufanie* jakiem cieszyły się dotychczas nasze władze piłkarskie. Zaczęto się coraz natarczywiej domagać zmian, ale nie takich, o jakich myślą w obronie własnej kluby zagrożone w tabeli kluby, ale *zmian któreby odwróciły niebezpieczeństwo* grożące coraz wyraźniej ciekości naszego piłkarstwa.

Ostatnie wypadki, mówiące zupełnie wyraźnie o

„handlu punktami"

ligowemi, o przekupywaniu drużyn, graczy i sędziów, o ołgawy *niezwykle przykre dla polskiego piłkarstwa amatorskiego*, właściwie coraz mniej „matorskiego. Epitet *„bujda"* dotyczący ostatnich meczów, czy też wyrażenie *„zagranicą płaci się zawodnikowi za grę, u nas płaci się samemu żeby nie grali"* — to policzki wymierzone całości polskiego sportu piłkarskiego, policzki które niestety *nie są bez słuszności.*

Sytuacja w okresie ostatnim była więc bardzo poważna, wymagająca wielkiego *objektywizmu i bezstronności i dużej siły charakteru.* Na niedzielne zgromadzenie spoglądał z niepokojem *cały polski świat piłkarski*, oczekując jakichś nadzwyczajnych rzeczy.

Tymczasem...

Przypatrzmy się teraz *przebiegowi obrad:*

Obrady zajęły licznemu zgromadzeniu całą prawie dzień czasu, gdyż rozpoczęte *o godzinie 10-tej rano*, zakończyły się *dopiero późnym wieczorem.*

Scharakteryzujemy teraz pokrótce fizjonomję zgromadzenia. Przez wiele godzin *dyskutowano* zaczięcie przedewszystkiem nad dwoma sprawami, a mianowicie: nad niezwykle ważną kwestją *reformy systemu rozgrywek* oraz nad *punktami „Czarnych".*

Kwestja zmiany systemu rozgrywek w obecnej bardzo denerwującej sytuacji narzuca się sama przez się, ale wymaga *znacznie spokojniejszego nastroju*, wymaga rozpatrzenia bez żadnych okoliczności zewnętrznych. Niestety tych właśnie okoliczności z zewnątrz, w przededniu zakończenia rozgrywek w wiosku kupało z ligi *było za dużo, było aż za wiele.*

Druga sprawa, której zebranie poświęciło sporo czasu, to *słynny wyrok zarządu Ligi*, odbierający „Czarnym" siedem punktów ligowych i włączający — tem — podniesiona przez „Czarnych", i poparta przez innych sześć klubów ligowych — kwestja *interpretacji statutu.*

Na tle tych nieskończonych się rozmów, wniosków, projektów i dyplomatycznych posunięć — zarysowały się wyraźnie

dwa obozy delegatów,

dwa oblicza ludzi, w rękach których spoczywa elita polskiego piłkarstwa.

Jedna grupa ma na celu *jedynie dobro polskiego piłkarstwa* i przewodnią jej myślą jest *jaknajwyższe postawienie tego ukochanego sportu w naszym kraju*, druga grupa — niestety zdaje się liczniejsza — to rozmaici *specjaliści klubowi*, którzy na każde posunięcie patrzą przez maleńki *pryzmacik ich podwórka*, czyli — mówiąc idealistycznej — mają na celu przedewszystkiem *dobro własnego klubu.*

Nie dziwimy się im jednak, chociaż należą oni do niższej kategorji w porównaniu z prawdziwymi ideowcami piłkarstwa, ci jednak „Klubowcy" wiedzą przecież, że *widmo spadku z Ligi* to pierwsza zapowiedź zupełnego *upadku klubu*, to usunięcie się w przepaść, z której wydostanie się jest niemal niemożliwością. Tak niestety stosunki piłkarskie ułożyły się u nas, że klub spadający z Ligi, upada w całem tego słowa znaczeniu.

W tym właśnie trudnym do rozwiązania zagadnieniu leży

klucz rozmaitych projektów

reformy systemu rozgrywek, chwytania się *czegoś nowego*, nieraz nieznanego, ale w każdym razie może lepszego, bo... *to co istnieje nie jest dobre..*

Z ciekawszych refleksyj, jakie nasunęły się nam podczas zebrania, uderza *fakt dziwnej niekonsekwencji* u niektórych delegatów. Oto jeden z wniosków, mianowicie dotyczy bardzo „antisportowej" sprawy — *żeby nikt z Ligi nie spadł ani nikt nie wchodził* podpisany był przez delegatów *pięciu klubów*, a tymczasem w głosowaniu za tym wnioskiem opowiedziały się *tylko trzy kluby.* Dowodzi to smutnego faktu, że *delegat nie solidaryzował się z wnioskiem podpisanym przez własny klub.* Dla samej przyzwoitości powinien był przecież głosować.

Drugą ciekawszą sprawą, to *osoba gracza „Czarnych" Żurkowskiego.* Stał się on teraz

najważniejszą osobistością wśród piłkarzy,

bo przecież spowodował poprzednio słynną *aferę „Warta — Turyści"*, zakończona *spadkiem Turystów z Ligi*, dzisiaj był powodem *zwołania Walnego Zgromadzenia*, wielogodzinnych obrad rozmaitych zarządów i wydziałów, setek wierszy wydrukowanych na jego temat w rubrykach sportowych prasy. A wszystko wskutek pewnych *niedokładności regulaminowych.*

Doprawdy, warto pomyśleć, aby na przyszłość nie było możności do tylu dyskusyj *na temat jednego gracza.*

Ciekawe przedstawia się także kwestja pisma zarządu PZPN, jakie wpłynęło do Walnego Zgromadzenia i które *ostudziło nieco zapały* niektórych delegatów, dotyczące do przewrócenia obecnego stanu rzeczy *do góry nogami.*

Zgromadzenie rozpoczęto tym razem z minimalnem opóźnieniem, przyczem otworzył jego obrady urzędujący obecnie prezes Ligi, *mjr. Żołędziowski*, przez aklamacje wybrany na przewodniczącego zebrania; sekretarzował p. Bergtal, asesorami byli pp. Michalski i dr. Wojakowski.

Przewodniczący odczytał zarazem i wykaz delegatów Ligi, oraz *delegaci wszystkich klubów*, z wyjątkiem Wisły, której delegat zjawił się dopiero po przerwie obiadowej.

Na wstępie, w związku z zawieszeniem (sprawy finansowe) klubu Wisła, zebranie uchwaliło, że *względu na ważność obrad*, nadać Wiśle *prawo głosowania narówni* z innymi klubami.

Przewodniczący odczytuje teraz

pismo zarządu PZPN,

kwestionujące — nie bez słuszności — *porządek dzienny zgromadzenia.* Zarząd PZPN stwierdza w tem piśmie, że *kwestja autentycznej interpretacji statutu*, zamieszczona w porządku dziennym, nie należy do *kompetencji Walnego Zgromadzenia Ligi*, gdyż statut PZPN może interpretować jedynie zarząd PZPN — jako wyższa instancja.

Co zaś dotyczy wniosku *na temat reformy systemu rozgrywek*, to ponieważ wymagają one zmiany statutu — również nie może ona być sprawie poruszana, jakkolwiek obowiązującymi uchwał, gdyż do tego upoważnione jest definitywnie Walne Zgromadzenie PZPN.

Wymienione pismo PZPN spowodowało, po zebranie jednak dyskusji i rozważeniu, że delegaci porzucali praktycznie niedzielne swe obrady jako

omawianie projektów i dyrektyw

do przyszłych prac.

Porządek dzienny przyjęto z tą poprawką, że najpierw pójdą pod obrady *sprawy systemu rozgrywek*, a potem interpretacja statutu i inne kwestje.

Dyskusja nad reformą systemu rozgrywek i rozmaitemi projektami trwała *dobrych kilka godzin* i zaczęli przed przerwą — zakończyła się już nad wieczorem. Kwestję tą chciano początkowo łączyć również ze sprawą „Czarnych", ale po krótkiej przygrywce na temat czysto formalnym, przy delegatami *trzech zagrożonych w tabeli klubów*, zebrali przeszło do dyskusji nad reformą rozgrywek. Zabierali w niej głos przeważnie wysunięci, w sprawie z formie wniosków na zebranie, ale tylko z nowe *kombinacje.*

Oficjalnych wniosków na zgromadzenie było dwa. Pierwszy z nich to wniosek pięciu klubów: Legji, Czarnych, Pogoni, Polonji i Warszawianki. Żądając *12 klubów utrzymać przez dwa lata*, z tem *że nikt z Ligi nie spada*, ani nie wchodzi.

Wniosek ten, bardzo zresztą w swem założeniu *„niesportowy"* i stwarzający na dwa lata pewnego rodzaju

Ligę wzajemnej adoracji,

spotkał się ze znacznie *mniejszem poparciem* niż pod nim zamieszczono podpisów. Odzywały się wprawdzie nieśmiałe głosy, że wniosek taki *uzdrowi polski sport piłkarski (?)*, ale *ogół był przeciwny.* Z należytą odprawą spotkała się także poprawka jednego z klubów (Warszawianki) zmierzająca *do wprowadzenie wprawdzie trzynastego klubu do Ligi, ale również pozostawienia błogiego stanu „bez spadku".*

W dyskusji wyłoniły się także i *inne projekty*, ja kpodział obecnych klubów na *dwie grupy*, dodanie w roku 1933 *trzynastego klubu*, a w 1934-tym *czternastego klubu* — wszystko *z podziałem na dwie grupy*, ale z warunkiem *że nikt nie spadnie.* Posunięcie to miałoby ukrócić *zawodowstwo*, szerzące się coraz bardziej, jak to niektórzy delegaci *jawnie podkreślali.*

Większość jednak obecnych przemawiało *za pozostawieniem obecnego stanu rzeczy*, ale ze względu na konieczność zmiany systemu, była za dokładnem rozważeniem wszystkich spraw przez zarząd, przyczem jeden z delegatów (inż. Rosenstock), podkreślił, że na ostatniem Walnem Zgromadzeniu *zarząd PZPN zobowiązał się* do dostarczenia materjału i wniosków na temat reformy systemu, ale wnioski takie nie wpłynęły.

Dyskusja przeciągała się w nieskończoność

i dopiero *wniosek o jej zamknięcie* spowodował, że każdy z delegatów miał już tylko prawo *do jednorazowego wypowiedzenia się.*

W toku dyskusji podniesiono także kwestję rozmaitych *afer piłkarskich* i t. zw.

sprzedaży punktów,

o czem kilkakrotnie pisaliśmy. Jeden z mówców, *dr. Wojakowski* domagał się *jaknajdokładniejszego sprawdzenia* wiadomości jakie ukazały się w prasie *na temat umawiania wyników* i gdyby widomości te okazały się słuszne — przemawiał *za jaknajostrzejszem ukaraniem winnych.*

Mówiono także sporo na temat wprowadzenia nowych, młodych klubów do ligi, *nie zamykania drogi dopływowi świeżych sił*, poruszono również sprawę trudności *z ustaleniem kalendarzyka rozgrywek przy dotychczosowym systemie wobec wejścia czwartego klubu krakowskiego do ligi.*

Imieniem PZPN — inż. *Przeworski złożył* oswiadczenie, że *Zarząd PZPN przyjdzie z pomocą lidze* przy reformie systemu rozgrywek. Nasuwa się w związku z tem oświadczeniem mała uwaga, oto na jednym z ostatnich walnych zebrań delegat PZPN również przyrzekał, że PZPN przygotuje odpowiedni materjał dotyczący reformy rozgrywek — jednak sprawy tej dotychczas nie załatwiono.

Wreszcie przystąpiono do upragnionego *głosowania* nad wnioskami oficjalnemi, tj. dotyczącemi kwestji

„nikt nie spada — nikt nie wchodzi".

wniosek ten upadł, mając *tylko trzy głosy za sobą.* Tylko dwa głosy miała *poprawka Warszawianki* proponująca to samo co wniosek poprzedni, tylko *z wprowadzeniem tegorocznego mistrza klasy A.*

Uchwalono natomiast jednogłośnie wniosek inż. Rosenstocka, stwierdzający, że *obecny system rozgrywek wymaga gruntownej reorganizacji*, jednak brak należycie opracowanego materjału nie pozwala zgromadzeniu na powzięcie uchwał w tej dziedzinie, wobec *czego walne zgromadzenie poleca zarządowi ligi, aby wespół z zarządem PZPN opracował materjał w sprawie reformy rozgrywek.* Materjał ten winien być gotów *na 4 tyg. przed walnem zgromedzeniem zwyczajnym ligi*, a ewentualne zmiany systemu rozgrywek, obowiązywałyby *już od roku 1933.*

Do wniosku tego zebranie dodało dwie

zasadnicze dyrektywy

do rozważenia przez zarząd, a mianowicie:

a) Wniosek delegata Legji, pułk. Steifera na temat *podziału klubów ligowych na dwie grupy* bez określenia ilości klubów. Wniosek ten dopuszcza zatem jeszcze *możliwość powiększenia ligi* do liczby 13-tu czy 14-tu klubów.

b) Wniosek delegata Ruchu Wydrycha — *zmniejszenie liczby klubów do 10 w jednej grupie.*

Pierwszy wniosek uzyskał *większość 8:4 głosów*, a drugi *większość 7:4 głosów*, przy jednym wstrzymującym się.

Dziwny wypadek zaiste, że

dwa sprzeczne wnioski zostały uchwalone.

W każdym razie *sytuacja nie jest wcale wyjaśniona*, a kwestja ,w jaki sposób rozgrywane będą mistrzostwa Polski w roku przyszłym, przedstawia się nadal bardzo ciemno.

„Czarna" sprawa.

Przystąpiono teraz do drugiej ważkiej, *specjalnie dla klubu Czarnych*, sprawy interpretacji statutu. *Po dwugodzinnej dyskusji*, podczas której zebrani silili się na wynalezienie jakiegoś *możliwego wyjścia ze sprawy*, aby *„wilk był syty, a owca cała"*, uchwalono ostatecznie, że *Walne Zgromadzenie wskutek ujawnienia nowych okoliczności (??) związanych z decyzją o odebranie Czarnym punktów ligowych, decyduje się przesłać całą sprawę Zarządowi Ligi*

do ponownego rozpatrzenia

i ewentualnego zreasumowania swej decyzji.

O ile więc Zarząd Ligi zmieni swój wyrok amputowania siedmiu punktów „Czarnym", to klub lwowski będzie miał *prawo odwołania się w tej materji do Zarządu PZPN*, jako wyższej instancji.

Na końcu posiedzenia rozpatrzono także wniosek o stworzenie

specjalnego kolegjum sędziów ligowych

i po krótkiej dyskusji, zostawiono tę sprawę *Zarządowi Ligi* do porozumienia się z PZPN-em i polskiem Kolegjum Sędziów i postanowienia co jest w tej kwestji do zdziałania.

Wreszcie udzielono Zarządowi Ligi szeregu *rozmaitych dyrektyw* dotyczących rozdziału funkcyj, podziału kompetencyj i sposobu powzięcia uchwał.

Zebranie zamknięto *późnym wieczorem.*

Mimo całej swej *jałowości*, zebranie było jakby pierwszą oficjalniejszą *przygrywką do zmian*, jakie niewątpliwie czekają polskie piłkarstwo.

A. Sz.

Czwarty klub krakowski w lidze.

Podgórze w szeregach ekstraklasy piłkarskiej.

Podgórze — Legja 4:2 (2:1).

Częstochowa, 20 listopada.

Wobec braku rozstrzygnięcia w poprzednich rozgrywkach, PZPN wyznaczył jako miejsce decydujących zawodów o wejście do Ligi między Podgórzem a Legją poznańską — grunt neutralny w Częstochowie. Zawody te — rzecz zrozumiała — wywołały

wielkie zainteresowanie wśród publiczności

częstochowskiej, a także *w Zagłębiu Dąbrowskiem.* Jednakowoż wczesna pora meczu odbiła się niewątpliwie *ujemnie na frekwencji.* Publiczności przybyło tylko *około 3.000.*

Na wstępie sprostować należy *fałszywą wzmiankę*, szerzoną przez niektóre pisma, *jakoby boisko częstochowskie gościło już przedtem drużynę Podgórza.* Wprawdzie drużyna Podgórza grała z mistrzem podokręgu częstochowskiego Wartą, ale *mecz ten odbył się w Zawierciu.*

Drużyna Legji przybyła do Częstochowy w sobotę wieczorem, zaś Podgórzanie w niedzielę o godz. 9 rano. Przy pięknej pogodzie i lekkim południowym wietrze oraz temperaturze *2 stopni poniżej zera*, drużyny wybiegają na boisko. Najpierw Legja a potem Podgórze, witane są owacyjnie przez publiczność.

W 7 minut po godz. 12 gwizd sędziego rozpoczyna grę, która początkowo jest prowadzona zupełnie fair.

Jeśli chodzi o poziom zawodów, to przedewszystkiem rzucała się w oczy

walka o każdą piłkę,

zaś sama gra nosiła *cechy prymitywu*, może dlatego, że zawodnicy byli *zdenerwowani wysoką stawką.* W każdym bądź razie gra niczem nie przypominała, że faktycznie walczy się o wejście do Ligi. *Wynik meczu właściwie nie oddaje wiernie przebiegu gry dlatego, że Legja była znacznie lepsza* na wszystkich pozycjach *z wyjątkiem bramkarza*, pięty achillesowej drużyny poznańskiej.

O ile *w pierwszym kwadransie Podgórze zagrażało dość poważnie Legji*, „przesiadując" na jej polu, to po tym okresie przewagi Legja do końca prawie *nie schodzi z połowy Podgórza.*

Z Legji na czoło wysuwa się *rewelacyjny Mazgaj*, lecz niestety mało wykorzystany. Bezsprzecznie był on najlepszym zawodnikiem na boisku. Jednakowoż *dziwna taktyka Górskiego*, który forsował atak *prawą stroną*, znacznie słabszą od lewej, i zupełnie pozbawioną dyspozycji strzałowej — nie pozwala dobrej dwójce t. j. *Mazgajowi i Chmielewskiemu* na wykorzystanie całego szeregu dobrych sytuacyj.

Linja pomocy na ogół dobrze spełniła swe zadanie, *wydatnie wspierając atak* i przychodząc z pomocą obronie w gorących momentach. *Kwintkiewicz I. i Dusik* w obronie dobrzy. Brak wykopu i startu do piłki były jednak widocznemi wadami. O bramkarzach Legji najlepiej nie mówić. Faktycznie na boisku nie istnieli. Każdy z nich przepuścił *po dwie bramki* a obaj nadają się właściwie *do klasy C.*

Przechodząc do oceny zawodników krakowskich, podkreślić należy

bojowość i wytrzymałość fizyczną,

cechującą drużynę Podgórza. *Koczwara* jak zwykle był świetny, nie miał jednak pola do popisu, gdyż wskutek impotencji strzałowej Legji, był mało zatrudniony. Bramki, które przepuścił, były *nie do obrony.* Obrona spisała się dobrze. *Współpraca obrońców z bramkarzem* uchroniła Podgórze od wysokocyfrowej klęski. Pomoc była więcej w defenzywie, aczkolwiek *Kret* odznaczał się dobremi podanami do ataku i wogóle był bardzo pracowitą i skuteczną podporą kulejącego ataku. W wielkiej mierze Podgórze jemu przedewszystkiem zawdzięcza zwycięstwo.

W ataku mało było widać celowej współpracy. Już w początkach gry *Kasina I.* solowemi przebojami przysporzył wiele strachu *niepewnemu Jankowskiemu.* Na ogół *lewa strona była bardziej skuteczna;* Guzda dobry; *Ściborowskiego* cechował cąg na bramkę; *Mycoń i Gamaj* — dobrzy indywidualnie, lecz w zbiorowej akcji słabi.

Brak dyspozycji bramkowej daje się odczuć w obu drużynach.

Przebieg gry:

Przed sędzią *p. Rettigiem* (Łódź) drużyny stanęły w następujących składach: Podgórze: *Koczwara, Kasina II, Hausner, Brzeziński, Kret, Otfinowski, Gamaj, Mycoń, Kasina I, Guzda, Ściborowski.* Legja: *Sikorski (Jankowski), Kwintkiewicz I, Dusik, Lipiak, Głowacz, Jezierski, Kwintkiewicz II, Zaremba, Górski, Chmielewski i Mazgaj.*

Grę rozpoczyna Podgórze, lecz zaraz oddaje piłkę Legji. *Strzał Zaremby idzie tuż nad poprzeczkę.* Ponowny atak Legji — Koczwara wybiegiem ratuje sytuację. W 13-tej minucie korner dla Podgórza, zamieszanie podbramkowe — Sikorski wypuszcza piłkę, którą *Guzda wpycha do bramki.*

Przez kilka minut trwa

przewaga Podgórza,

które strzela kilka niewykorzystanych rogów. Znowu atak Legji — ostry strzał Mazgaja świetnie broni Koczwara. W 24-tej minucie znów korner dla Podgórza. W zamieszaniu podbramkowem *Kasina I. zdobywa 2-gą bramkę.*

W bramce Legji następuje *zmiana bramkarza na Jankowskiego.* W 29-tej minucie *Górski* strzela i trafia w słupek. Powstaje zamieszanie. Hausner robi *rękę, której sędzia nie zauważył* — Legja protestuje.

W tym okresie gry widoczna jest *silna przewaga Legji*, niewykorzystana jednak z powodu niedyspozycji strzałowej. W 37-ej minucie Kwintkiewicz „fouluje" Ściborowskiego, który na przeciąg 3-ch minut opuszcza boisko.

Sporadyczne *wypady Podgórza* kończą się dwoma niewykorzystanymi rogami. W 44-tej minucie Kwintkiewicz II. podaje piłkę na lewe skrzydło, *Mazgaj „stopuje"* i z zimną krwią oddaje silny strzał w górny lewy róg, *umieszczając piłkę w siatce.*

Po przerwie

Legja przypuszcza huraganowe ataki

na bramkę Podgórza. W 4-tej minucie Mazgaj z 3-ch metrów nie trafia do bramki. Gra przybiera na ostrości. U graczy obu drużyn widoczne jest *niezwykłe zdenerwowanie.* Bardzo groźny wypad Podgórza likwiduje obrona zielonych. W 15-tej minucie zamieszanie pod bramką Podgórza — doskonała okazja do wyrównania. Jednakowoż brak strzału i oglądanie się na Mazgaja, *pozwoliło obronie Podgórza wyjaśnić sytuację.* Przewaga Legji w tym okresie jest *przygniatającą.*

W 25-tej minucie po kombinacji *Mycoń - Guzda - Ściborowski* ten ostatni lokuje piłkę w siatce. W 3 minuty później Guzda z podania Kreta oddaje niezwykle efektowny strzał. Bramkarz nie może bronić i stan wynosi

4:1 dla Podgórza.

W bramce Sikorski znowu zastępuje Jankowskiego. *Przewaga Legji* mimo to jest dalej imponująca. *Chmielewski z odległości 12 m strzela drugą bramkę.* Od tej chwili Legja nie schodzi prawie z pola karnego Podgórza, stale zatrudniając i niepokojąc Koczwarę.

Podgórze, mając zapewnione *miejsce w Lidze*, zaczyna *„murować" bramkę* i grać „na czas", wykopując piłki na out. Zieloni starają się z wszelkich sił podwyższyć wynik, jednakowoż brak strzałów i *świetna obrona Koczwary* uniemożliwiają te zabiegi. Jeszcze kilka szalonych zrywów Legji i sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Owacjom publiczności

na cześć nowej drużyny ligowej

niema końca. Sędzia p. *Rettig* poza kilkoma niedopatrzeniami naogół dobry. Obie drużyny były z jego rozstrzygnięć naogół zadowolone.

Po meczu korespondent Wasz złożył gratulacje kierownikowi drużyny Podgórza, wśród której panuje *niezwykle radosny nastrój.* Miny pokonanych wyrażają konsternację. Drużyna zwycięska natychmiast po meczu odjechała do Krakowa.

Zachowanie publiczności było wzorowe, natomiast *organizacja zawodów szwankowała.* Na boisku kręciło się szereg różnych „oficjelów", potrzebnych i niepotrzebnych, którzy tylko robili *zamęt* a w rezultacie *jeden z widzów spadł z trybuny, łamiąc sobie obojczyk.*

Piłka nożna w kraju i zagranicą

Katowice, 20 listopada. (tel.) Mecze towarzyskie. Chorzów: *K. S. Chorzów—Ruch (Wielkie Hajduki) 2:4 (2:1).* Katowice: *Rozwój—Naprzód (Załęże) 5:1 (1:1)*, Mikulczyce (Śl. Opolski): *Pogoń (Nowy Bytom)—Sportfreunde 3:0 (2:0).* Drużyna polska uzyskuje na terenie Śląska Opolskiego z mistrzem tamtejszej klasy A zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: Żydek, Niedziela i Rducha.

Wyniki klasy A: Rybnik: *K. S. „20"—K. S. Dąb 4:5 (1:1).* Katowice: *Policyjny K. S.—Żydowski K. S. 2:5 (1:2), Diana—Silesia (Paruszowice) 2:0 (1:0).*

Mysłowice: *K. S. „06"—K. S. „09" 2:2 (1:1).*

Wielkie Hajduki: *K. S. Haller—IKS (Tarnowskie Góry) 2:0 (1:0).*

Łagiewniki: *Silesia—Wawel (Nowa Wieś) 5:2 (2:0).*

Ruda: *K. S. Slavia—K. S. Jedność (Michałkowice) 3:4.*

Liga śląska.

Tabela Ligi śląskiej po rozgrywkach ostatniej niedzieli przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bram.
Naprzód	8	14	26:7
Śląsk	9	12	24:15
K. S. „06"	8	11	18:12
Czarni	7	11	17:13
I. F. C.	9	10	28:13
Orzeł	7	8	24:20
K. S. Chorzów	8	7	16:18
B. B. S. V.	9	6	15:18
A. K. S.	8	6	12:16
K. S. „07"	8	5	17:27
Słowian	8	4	15:22
Kolejowe P. W.	8	0	12:38

Katowice, 20 listopada. (tel.) Rozegrane wczorajszej niedzieli mecze o mistrzostwo Ligi śląskiej przyniosły w rezultacie prowadzenie *Naprzodowi* z Lipin. Wyniki są następujące:

Bogucice: IFC—Słowian 3:1 (1:1). Mecz odbył się w obecności około 1000 widzów. Gra nieciekawa, obie drużyny poniżej swej zwykłej formy. Bramki dla IFC zdobyli Nowak (2) i Wilimowski, dla Słowianu Chlebek.

K. S. „06"—AKS (Król. Huta) 0:2 (0:1). Niezwykle zacięta walka obu drużyn. K. S. „06" załamuje się w ostatnich minutach gry na skutek przestrzelenia rzutu karnego przez Manzla. Bramki zdobyli dla AKS: Duda i Stolarczyk.

W Świętochłowicach: K. S. Śląsk—K. S. Naprzód (Lipiny) 1:2 (1:0). Około 3.000 widzów było świadkami tego najważniejszego wczorajszej niedzieli spotkania o prowadzenie w Lidze śląskiej, które zakończyło się zwycięstwem Naprzodu, na skutek lepszej gry jego napadu, który uzyskuje bramki przez Kumora i Cuga. Dla gospodarzy jedyny punkt uzyskuje Gott.

W Wełnowcu: K. S. Orzeł—Kolejowe P. W. 10:1 (5:1). Katastrofalna porażka Kolejarzy w meczu z Orłem, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. Kolejarze są drużyną *skazaną — zdaje się — na opuszczenie Ligi śląskiej.* W ośmiu bowiem meczach nie zdobyli jeszcze ani jednego punktu. Bramkami podzielili się: Szulc (6), Kopal (3) i Król.

Czarni Chropaczów — B. B. S. V. 2:1 (1:0)

Bielsko, 20 lstopada. Zawody powyższe zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem Czarnych, albowiem drużyna B. B. S. V. miała prawie przez cały przebieg zawodów więcej z gry. Już w pierwszej połowie Czarni rozstrzygęli zawody na swą korzyść. W drużynie Czarnych najlepszy bramkarz i obrońcy, z B. B. S. V. Lober i Klusa. Sędziował p. Knauer wzorowo.

—0—

Leszczyński — Biała Lipnik 4:2 (4:1). Niespodziewana lecz zasłużona klęska Białej, która zawiodła we wszystkich linjach. Leszczyński zagrał najlepszy mecz sezonu i pokonał pewnie swego przeciwnika.

Sportklub — B. K. S. 2:1 (0:1). Szczęśliwe zwycięstwo Sportklubu nad silną drużyną B. K. S. Według przebiegu gry raczej B. K. S. zasługiwał na zwycięstwo.

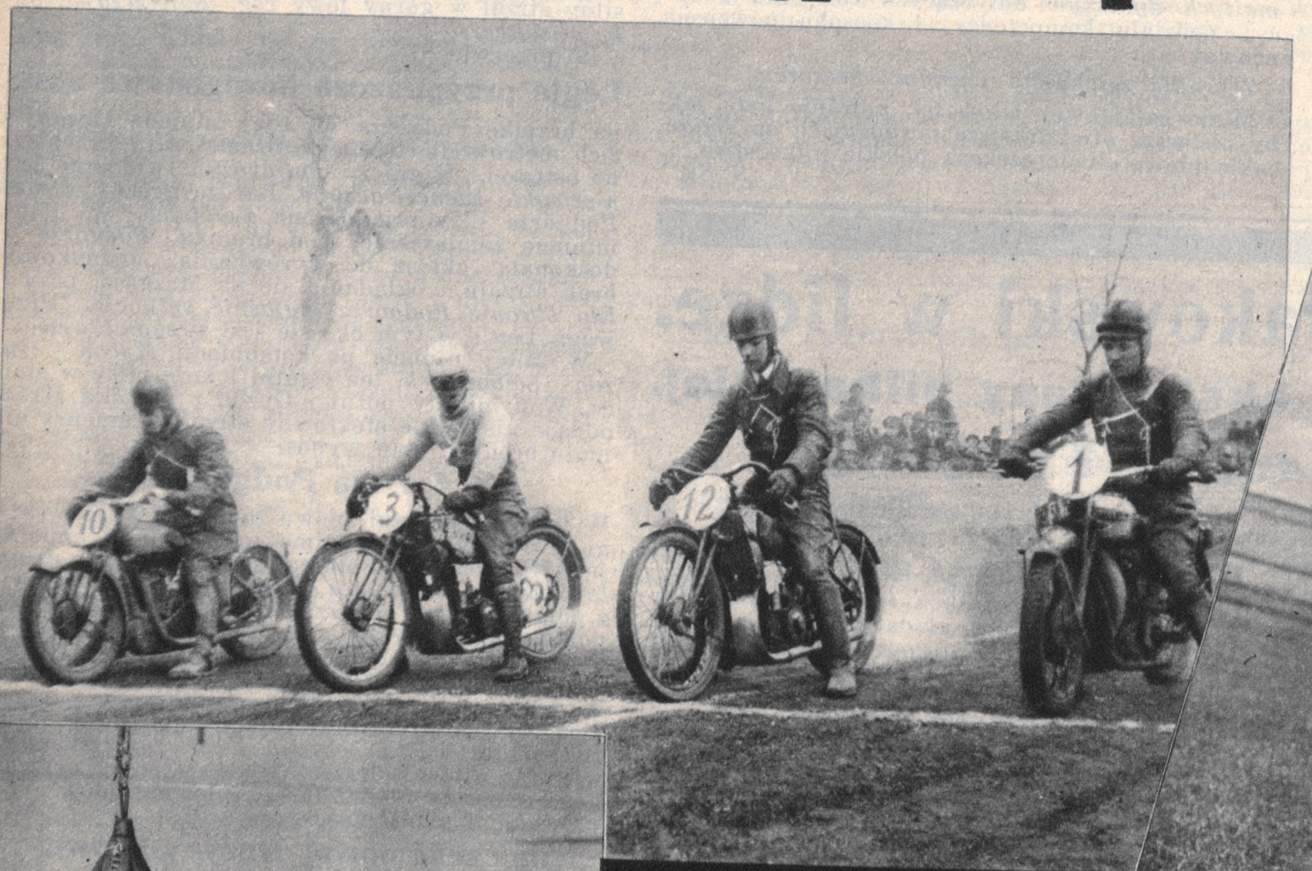
Żywiec, 20 listopada. *Soła Żywiec — R. K. S. Czechowice 3:2 (3:0).* Czechowice poniosły zasłużoną klęskę od ambitnie grającej drużyny Soły. Do klęski Czechowic przyczynił się w pierwszym rzędzie słabo grający rezerwowy bramkarz.

Koszarawa — Hakoah Bielsko 5:1 (4:1). Z łatwością uzykane wysokie zwycięstwo drużyny Koszarawa nad w bardzo słabej formie znajdującą się drużyną Hakoah, która ostatnio ponosi same klęski.

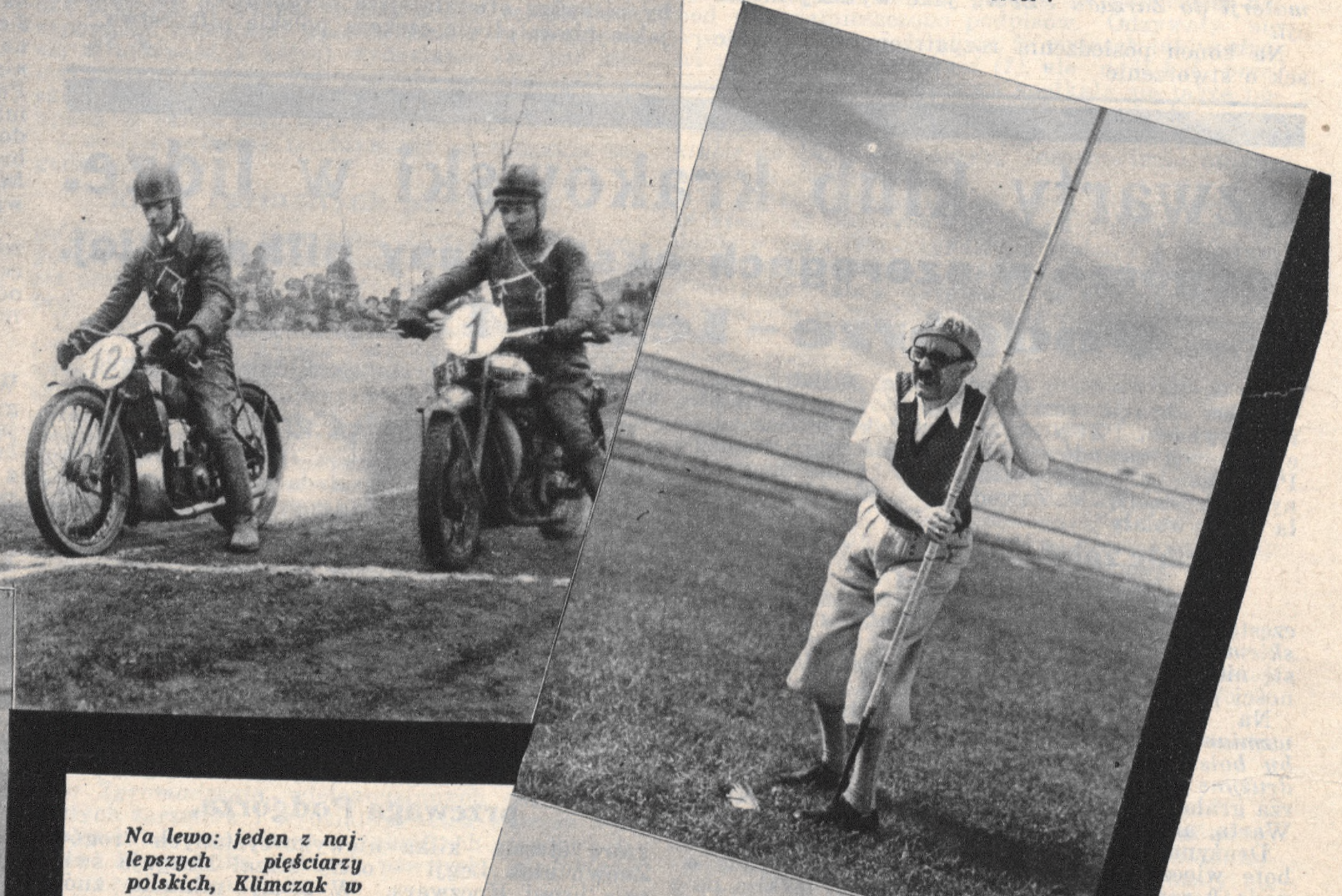
Dziedzice, 20 listopada. *Grażyna — Czarni Oświęcim 3:1 (2:1).* Zasłużone zwycięstwo Grażyny nad ambitnym przeciwnikiem.

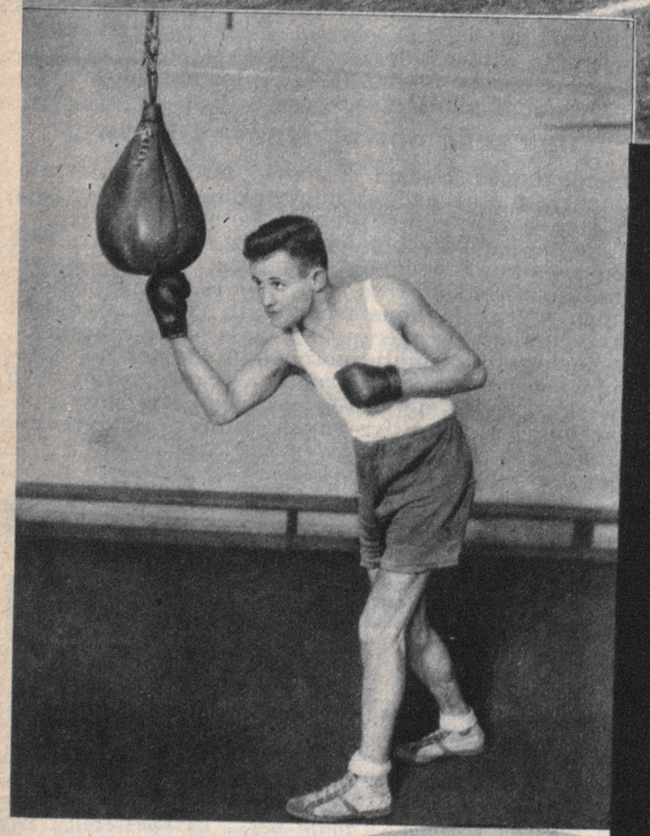
MATJAS, który jak wiądomo doznał we Włoszech pęknięcia kości goleniowej, znajduje się na drodze do wyzdrowienia.

KALEJDOSKOP S*P*O*R*T*O*W*Y



Na lewo fragment z zawodów motocyklowych, które urządziła „Unia“ w Sosnowcu na zakończenie sezonu. U dołu znany aktor Konrad Tom w komedji „Sto metrów miłości“.





Na lewo: jeden z najlepszych pięściarzy polskich, Klimczak w treningu. — Klimczak przeszedł ostatnio do sekcji pięściarskiej ŁKS-u, która przez to doznała b. poważnego wzmocnienia. Na prawo fragment z meczu ligowego Warszawianka—Wisła 2:1 w Krakowie, jak bramkarz drużyny warszawskiej Domański „pięstkuje“ górną piłkę, w skoku ku piłce jest napastnik Wisły Kisieliński, w tyle obrońca Warszawianki, Zwierz.





W kole fragment z biegu myśliwskiego 7 p. strzelców konnych w Poznaniu. 100 jeźdźców wyrusza w drogę, masterem biegu jest por. Orłowski (1), obok którego jedzie gen. Zuchorski (x).

Niezwykłe postępy poczyniła ostatnio w okręgu łódzkim drużyna piłkarska Koluszkowskiego Klubu Sportowego, która zaawansowała do klasy B Podokręgu Tomaszowskiego, należącego do Łódzkiego OZPN. — Drużynie tej, w której wybija się szczególnie lewoskrzydłowy Michalak (x), najlepszy strzelec zespołu, przepowiadają ogólnie piękną przyszłość.



KRAKOWSKA HALA SPORTOWA

Kraków, 21 listopada.

W ub. wtorek byliśmy świadkami uroczystości poświęcenia i otwarcia hali i urządzeń sportowych Ośrodka Wych. Fiz. i P. W. w Krakowie. O budowlach tych mówiono już oddawna. Inicjatywa kierowników Ośrodka W. F. w Krakowie ppłk. Wojakowskiego i ppłk. Wóycickiego spotkała się z należytem zrozumieniem w Państw. Urzędzie W. F. i P. W., gdzie zarówno dyrektor płk. *Kiliński,* jak i jego zastępca ppłk. dr *Krzyski,* zamierzenia czynników lokalnych poparli w miarę sił i środków.

W rezultacie wspólnych wysiłków, przyczem należy podkreślić wydatną pomoc *Miejskiego Komitetu W. F. w Krakowie* zwłaszcza przy budowie strzelnicy, powstały zabudowania, posiadające *doniosłe znaczenie* dla krakowskiego sportu. Nowe urządzenia bowiem zapewniają młodzieży naszej możność zaprawy zimowej i to zarówno lekkoatletom, jak i piłkarzom czy tenisistom. A że przytem całość odbywa się w niebywale higienicznych warunkach, więc też należy się spodziewać, że wyniki krakowskich sportowców poprawią się bodajże już w następnym poziomie.

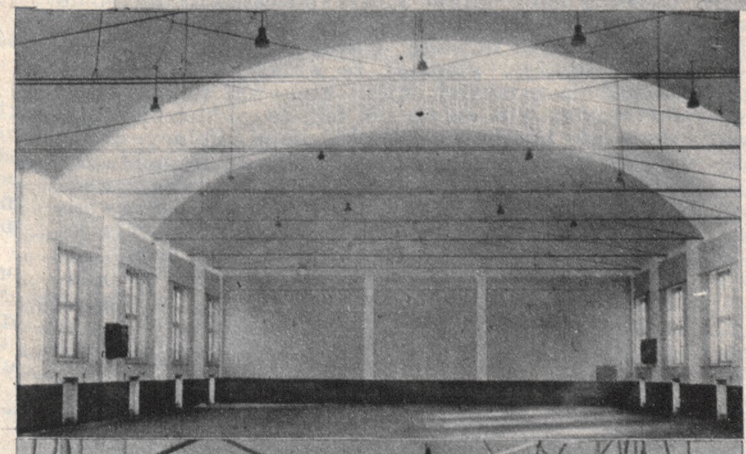
Zabudowania Ośrodka znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej l. 26. Wchodzimy na podwórze koszar im. gen. H. Dąbrowskiego, poczem otwierają się przed nami drzwi olbrzymiej hali sportowej. Schody prowadzą na pierwsze piętro, gdzie znajduje się kancelarja Ośrodka i poradnia sportowo-lekarska. Drzwi na parterze na lewo i na prawo prowadzą do szatni: damskiej i męskiej. W szatniach znajdują się *umywalnie z ciepłą i zimną wodą.* Zarówno z szatni jak i z hallu prowadzą drzwi do sali gimnastycznej. Posiada ona wymiary 11×20 m., wysokość 6.10 m. Okna podwójnie szklone, zabezpieczone przytem żelaznemi siatkami przed rozbiciem piłkami. Sala wyposażona jest *w przyrządy gimnastyczne, według najnowszych wymogów.* Podłogę stanowi parkietowa posadzka sosnowa na podkładzie „ślepej“ drewnianej podłogi i warstwy tektury, która powoduje, że podłoga jest *elastyczna.* Nad salą znajduje się *galerja,* która umożliwia widzom przyglądanie się ćwiczeniom.

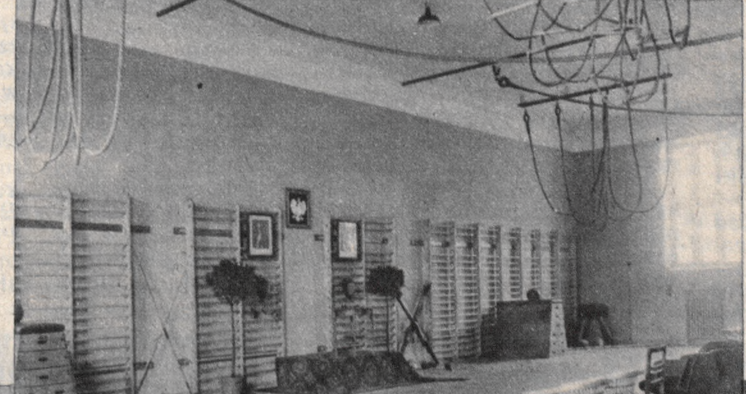
Z sali gimnastycznej prowadzą drzwi do *hali sportowej.* Posiada ona wymiary 39×20 m., wysokość 10.80 m. Podłoże hali stanowi mieszanina glinki z haszem, która jest specjalnie elastyczna. Mieszanka ta wzorowona jest na nawierzchni, stosowanej przy budowie kortów tenisowych. Okna, podobnie, jak w sali, są podwójnie szklone i zabezpieczone przed rozbiciem. W rogach rozmieszczono *rzutnie* oraz *skocznie.* Na hali można uprawiać nietylko lekką atletykę, ale także *gry sportowe* oraz *tenis.* Oświetlenie zarówno w dzień, jak i wieczorem gwarantowane, dzięki odpowiednio wielkim oknom, jak i wielkim reflektorom. Temperaturę zarówno w hali, jak i w całym budynku utrzymuje centralne ogrzewanie parą, wzmacniane przez specjalne urządzenia. Całość niezwykle solidnie wykonana gwarantuje wielkie korzyści sportowcom krakowskim. Przebudowę gmachów projektował arch. *Kobos,* wykonał znany sportowiec krakowski arch. Ludwik *Gintel.*

Zkolei przechodzimy do *strzelnicy małokalibrowej.* Wspominaliśmy już o niej w jednym z poprzednich numerów. Inwestycja ta zapełnia poważną lukę, jaka dawała się odczuć w krakowskich urządzeniach sportowych. Nic też dziwnego, że obecnie młodzież z całym zapałem zapełnią strzelnicę gwarem i odgłosami strzałów od rana do późnego wieczora. Jest to zasługą komendanta powiatu P. W. Kraków-miasto por. *Dziubanowskiego,* który stara się o wyszkolenie strzeleckie młodego pokolenia.



Fragment z otwarcia hali w czasie przemówień powitalnych, siedzą m. i. od prawej ku lewej pp. prof. Bujwid, pułk. Bolesławiczowa, prezydentowa Prażmowska, wojewodzina Kwaśniewska, metropolita Adam ks. Sapieha, wojewoda dr. Kwaśniewski, prezydent m. Krakowa pułk. Belina-Prażmowski, D-ca 6 dyw. p. pułk. Mond. Stoją od lewej kierownik Okr. Urzędu W. F. w Krakowie pułk. Wóycicki, prezes Izby Skarb. dr. J. Greger, siedzą starosta dr. Wnęk i dyr. Państw. Urzędu W. F. i P. W. pułk. Kiliński.





Powyżej widok na salę gimnastyczną, u góry zaś widok na wnętrze hali. U dołu na lewo wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w chwili oddawania strzału honorowego na strzelnicy, na prawo ppłk. dypl. zast. d-cy OK. Nr. V Bolesławicz oddaje strzał honorowy po otwarciu strzelnicy małokalibrowej.



Zabudowania Ośrodka otoczone są obszernem podwórzem, które przysosowano do gier sportowych i ćwiczeń na wolnem powietrzu. Nie brak także lokalów dla Związku Strzeleckiego, oddziałów P. W. i t. p.

Nie można się przeto dziwiić, że uroczystość poświęcenia i otwarcia tych zabudowań była *ważnym ewenementem dla krakowskiego sportu* i w dniu tym nie brakło nietylko reprezentantów związków sportowych, ale także reprezentantów władz, którzy w uroczystości tej wzięli udział. Przybyli m. in.: metropolita *Adam ks. Sapieha,* woj. dr *Kwaśniewski,* płk. dypl. *Bolesławicz* w zast. dcy O. K. V, dyr. Państwowego Urzędu Wych. Fiz. płk. *Kiliński,* prezydent m. Krakowa *Belina-Prażmowski,* wiceprezydenci dr *Duch,* dr *Klimecki i Ostrowski,* prezes dyr. P. K. P. inż. A. *Bobkowski,* prezes Izby Skarbowej dr *Greger,* dyr. poczt i tel. *Gostwicki,* dca 6 Dyw. P. płk. B. *Mond,* płk. dr *Krzyski,* starosta dr *Wnęk,* płk. dypl. *Bogusz,* kierownik Okręgowego Urzędu W. F. płk. *Wóycicki,* dyr. Studjum W. F. doc. dr *Rogalski,* prof. dr. *Bujwid,* nacz. wydz. woj. mjr. *Błażewicz,* radca *Stańkowski,* wizytator *Wyrobek,* ppłk. *Ziętkiewicz,* wiceprezes Zw. Sokolstwa Polskiego adw. dr *Rowiński,* radca *Prochownik* (K. P. W.), por. *Wiciński* (Zw. Strzelecki), radca *Kudasiewicz* (Miejski Komitet Wych. Fiz.) oraz prof. *Fidziński* z delegacją uczniów gimn. im. Nowodworskiego.

Poświęcenia dokonał kapelan wojskowy ks. *Matz-Marski,* poczem przemówił do zebranych płk. *Bolesławicz,* oddając urządzenia Ośrodka do użytkowania. Zkolei zabrał głos wiceprezydent dr *Klimecki* imieniem Miejsk. Komitetu W. F. oraz ppłk. *Wóycicki* imieniem Okr. Urzędu W. F. w Krakowie.

Następnie na strzelnicy odbyło się uroczyste strzelanie do tarczy honorowej, do której pierwsze strzały oddali wojewoda dr *Kwaśniewski,* płk. *Bolesławicz,* prez. *Belina-Prażmowski* i w. i.

W. D.



Narciarska odznaka za sprawność.

Imponujące cyfry rozwoju popularnej instytucji.

Kraków, 21 listopada.

Niebawem — w dorocznym kalendarzyku narciarskim — ogłoszone będą oficjalnie przez Polski Związek Narciarski cyfry i dane dotyczące narciarskiej *odznaki za sprawność*. Odznaka ta — obok P. O. S. — jest niewątpliwie najbardziej popularną instytucją, służącą krzewieniu *idei powszechnego wychowania fizycznego*.

Co mówią cyfry?

Jesteśmy właśnie w posiadaniu tych cyfr, które przedstawiają się nader interesująco i świadczą o *ustawicznym rozwoju* popularnej odznaki wśród narciarzy.

Odznaka za sprawność narciarską rozpoczyna w bieżącym sezonie (1932-33), *siódmy rok swego istnienia*. Przez ubiegłe sześciolecie dokonała ona tego, że *dziesiątki tysięcy narciarzy*, którzy prawdopodobnie nigdy nie chcieli wziąć udziału w zawodach, stanęli na starcie i poddali swą fizyczną sprawność kontroli. Jak wiadomo — *narciarska odznaka, nie dąży do rekordu*, ani też nie wymaga konieczne ustawicznego doskonalenia się. Celem odznaki jest *utrzymanie sprawności narciarskiej do jak najpóźniejszego wieku*, oraz ustawiczna kontrola nad poziomem narciarskiego wyszkolenia.

Sport narciarski poszedł w ostatnich latach tak szybko w górę, że *szerokie rzesze narciarzy*, mieszkających *po miastach* i nie mających odpowiednich warunków do zaprawy, nie miało *żadnych danych na dotrzymanie kroku, w konkurencji z zawodnikami wyższej klasy*, a zwłaszcza z zawodnikami zakopiańskimi. Szerokim tym rzeszom należało stworzyć *inne możliwości* zainteresowania sportem. Odznaka narciarska — ufundowana przed 6 laty — możliwości takie faktycznie stworzyła.

7071 odznak narciarskich.

Cyfry statystyczne odznaki za sprawność w ciągu ostatniego 6-lecia rosną z roku na rok *w postępie geometrycznym*. Gdy w sezonie 26/27 ilość zdobytych odznak wynosiła *ogółem 120*, cyfra odznaczonych wynosi *7071 osób*. Cyfra ta jest oczywiście daleko mniejszą od faktycznej ilości startujących. Jak wiadomo bowiem normy odznaki są dość wygórowane i *znaczny procent ubiegających się*, kilkakrotnie nawet startując, nie może osiągnąć zamierzonego wyróżnienia. Pozatem wchodzą pod uwagę przy próbach *wielokrotne powtórzenia*, gdyż odznakę danego stopnia zdobyć można niekiedy przez osiągnięcie wyższej normy, ale także *przez powtórzenie czasu wymaganego* dla stopnia niższego. Czas taki powtórzyć należy trzykrotnie, gdyż posiadacz odznaki brązowej ubiega się o odznakę srebrną, lub dziewięciokrotnie, gdy posiadacz odznaki brązowej pragnie dojść do odznaki złotej.

Polski Związek Narciarski oblicza, że dotąd startowało o popularną odznakę narciarską co *najmniej 16.000 narciarzy*, przyczem rekordowym był ostatni sezon, w którym poddawało swą narciarską sprawność kontroli — co najmniej 8 tysięcy sportowców.

Stowarzyszeni i niestowarzyszeni na równi.

Charakterystyczne są cyfry, dotyczące *udziału stowarzyszonych i niestowarzyszonych* w konkurencji o narciarską odznakę sprawności. Instytucja bowiem odznaki P. Z. N. w dążeniu do krzewienia narciarstwa *wśród najszerszych sfer społeczeństwa*, nie ogranicza się jedynie do członków Stowarzyszeń narciarskich zrzeszonych w Związku, lecz stoi otworem także dla *szerokich rzesz niestowarzyszonych*.

Na 7071 odznak, które statystyka odznaki wykazuje za ubiegłe 6-lecie — *stowarzyszeni zdobyli 3515 odznak, niestowarzyszeni zaś 3556 sztuk*. Ta równowaga, a nawet nieznaczna *przewaga po stronie niestowarzyszonych* świadczy, jak wielu jest polskich narciarzy *poza klubami narciarskiemi*.

Od 12 — 64 lat.

Interesujące także wyglądają cyfry dotyczące *wieku oraz płci* ubiegających się o odznakę za sprawność. Odznaka bowiem ma dwie kategorje, dla seniorów (mężczyzn i kobiet) — odznaka duża — oraz dla młodzieży — odznaka mała.

W grupie seniorów — *5.151 narciarzy posiadło odznakę*, w tem posiadaczkami odznaki jest *790 kobiet*. W klasie młodzieży — odznakę posiada *1079 chłopców* oraz *51 dziewcząt*. Kartoteka ewidencyjna o odznakę wykazuje, że *najstarszy posiadacz odznaki ma lat 64, najmłodszy zaś 12*. Widać z tego jak znaczny zasięg społeczeństwa obejmuje ta popularna instytucja.

W gronie zdobywców odznaki reprezentowane są *wszystkie stany, zawody i stanowiska*. Liczni żołnierze obok generałów i oficerów wyższego stopnia, uczniowie obok nauczycieli, urzędnicy, robotnicy i wiele, wiele innych zawodów, świadczą, że *odznaka budzi równe zainteresowanie wszędzie*.

Ciekawem jest jak przedstawia się *rozdział poszczególnych stopni odznak*. Po 6 latach istnienia odznaki narciarskiej — przyznanych zostało *86 odznak złotych, 704 odznak srebrnych i 6281 odznak brązowych*. Odpowiednio po temu skonstruowane są też *normy czasowe* zdobywania odznaki, które stosunkowo łatwe są dla odznaki brązowej, znacznie trudniejsze dla odznaki srebrnej, a bardzo trudno dostępne dla odznaki złotej. W konstrukcji tej *widać tendencje*, aby wyższe stopnie odznak zdobywane były raczej *przez wielokrotne powtórzenia* niższych norm, niż przez doraźne rekordowe wyniki.

puhar P. Prezydenta Rzpltej.

Niemałą rolę w spopularyzowaniu narciarskiej odznaki za sprawność odegrała *nagroda Prezydenta Rzpltej prof. Ignacego Mościckiego*. Wspaniały ten puhar, przeznaczony jest dla tego klubu, który wykaże się *największą ilością odznaczonych swych członków*. W każdym roku otrzymuje ją ten klub, który w danym sezonie prowadzi *w ogólnej punktacji*, przyczem każda odznaka liczy się za jeden punkt.



Puhar P. Prezydenta Rzpltej Polskiej i plakietę PZPN-u zdobył w 1931/32 r. 2 p. s. p. z Sanoka. — Na zdjęciu b. dowódca pułku ś. p. płk. Dłużniakiewicz Janusz i por. Pieniak Franciszek, kierownik wych. fiz. w pułku wraz z trofeami.

Nagroda jest *wędrowna w ciągu dziesięciu lat* i po upływie tego okresu przejdzie na własność tego stowarzyszenia narciarskiego, które w ciągu całego okresu dziesięciolecia wykaże się będzie mogło największą ilością odznaczonych.

Obecnie nagroda ta, podobnie jak i odznaka, zakończyła 6 rok swego istnienia. Przechodziła ona z rąk do rąk poszczególnych klubów: *w sezonie 1926/27 w rękach O. N. Sokoła w Zakopanem, w r. 1927/28 w rękach S. N. P. T. T. w Zakopanem, przez trzy następne lata pozostawała w posiadaniu Śląskiego wojskowego klubu sportowego 3 p. s. p. w Bielsku* i wreszcie w ostatnim sezonie (1931/32) przeszła w posiadanie *sekcji narciarskiej W. K. S. 2 p. s. p. w Sanoku*, który wykazał się imponującą pracą na polu krzewienia narciarskiej odznaki za sprawność. W konkurencji o nagrodę Prezydenta bierze dziś udział z górą 60 klubów związkowych i ilość ta wzrasta stale z roku na rok.

Punktacja nagrody Prezydenta w sezonie 1931-32.

Punktacja nagrody Prezydenta za ostatni sezon przedstawia się następująco:

Zdobywca nagrody: SN. WKS. 2 p. s. p., Sanok 519 punktów, 2) SN. WKS. 3 p. s. p., Bielsko 276 pkt., 3) Śląski Klub Narciarski, Katowice 93 pkt., 4) SN. Makkabi, Bielsko 82 pkt., 5) Przemyskie Tow. Narciarskie 45 pkt., 6) Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Kraków 43 pkt., 7) Wintersportverein, Katowice 38 pkt., 8) Wintersportclub, Bielsko 24 pkt., 9) Karpackie Tow. Narc., Lwów 13 pkt., 10) SN. KS. Rodzina Wojskowa, Warszawa i SN. Makkabi, Kraków po 12 pkt., 12) SN. AZS. Cieszyn 9 pkt., 13) Tow. Narciarskie, Mościce 7 pkt., 14) SN. Beskid, Andrychów i SN. Kol. Przysp. Wojsk. Kraków po 6 pkt., 16) SN. Kol. Przysp. Wojsk. Lwów, Skimka Kraków, SN. Tow. Przyj. Przyrody, Bielsko, SN. OKS. 27 p. a. I. Włodzimierz Wołyński i SN. Makkabi Andrychów po 5 pkt., 21) SN. Dror, Lwów 4 pkt., 22) SN. Cresovia, Grodno, SN. Warta, Cieszyn, Śl. K. N. Rybnik, SN. PTT. Drohobycz, TTN. Kraków, SN. Makkabi Żywiec i SN. Kol. P. W. Zakopane po 3 pkt., 29) SN. TG. Sokół Chrzanów, SN. TS. Wisła Zakopane, SN. LKS. Czarni Lwów i SN. OB. PTT. Biała po 2 pkt., 33) SN. Makkabi Warszawa, SN. PTT. Zakopane, Warsz. Klub N. Warszawa, SN. AZS. Lwów, SN. AZS. Warszawa, SN. Makkabi Cieszyn, SA. Alpenverein Katowice KN. OB. PTT. Żywiec po 1 punkcie.

Kto jest na czele po sześciu latach?

Jeżeli jednak bierzemy pod uwagę *całe ostatnie 6-ciolecie*, to punktacja ta przedstawia się inaczej. Punktację tę podajemy poniżej, ponieważ *nie była ona jeszcze nigdzie ogłoszona*. Z pewnością zainteresuje ona te kluby, które są na dalszych miejscach i które w ciągu *najbliższego czterolecia* — w którem odbędzie się *decydująca rozgrywka* o nagrodę Prezydenta, — będą mogły poprawić swą lokatę a nawet jeszcze kompetować o cenne trofeum. *Stan punktacji* po sześciu latach jest następujący:

Prowadzi SN. WKS. 3 p. s. p. Bielsko 613 punktów, 2) SN. WKS. 2 p. s. p. Sanok 519 pkt., 3) Śląski K. N. Katowice 324 pkt., 4) SN. Makkabi Bielsko 197 pkt., 5) Wintersportclub Bielsko 152 pkt., 6) Wintersportverein Katowice 130 pkt., 7) Przem. T. N. Przemyśl 69 pkt., 8) SN. Makkabi Kraków 50 pkt., 9) K. T. N. Lwów 49 pkt., 10) Tow. Krzew. Narc. Kraków 43 pkt., 11) SN. AZS. Warszawa 41 pkt., 12) SN. PTT. Zakopane 32 pkt., 13) SN. Alpenverein Katowice 25 pkt., 14) SN. AZS. Kraków i SN. Skimka Kraków po 24 pkt., 16) ON. Sokół Zakopane i SN. L. K. S. Czarni Lwów po 20 pkt., 18) Śl. K. N. Rybnik 18 pkt., 19) SN. AZS. Wilno 17 pkt., 20) W. K. N. Warszawa i T. T. N. Kraków po 15 pkt., 22) SN. OKS. 27 p. a. I. Włodzimierz Wołyński 14 pkt., 23) SN. AZS. Cieszyn 13 pkt., 24) SN. OD. PTT. Biała, SN. KS. Rodzina Wojsk. Warszawa i SN. Kol. P. W. Kraków po 12 pkt., 27) Pogoń Wilno 10 pkt., 28) SN. TS. Wisła Kraków 9 pkt., 29) SN. 1 p. p. Leg. Wilno i Tow. Narc. Mościce po 7 pkt., 31) SN. Beskid Andrychów i SN. TG. Sokół Chrzanów po 6 pkt., 33) SN. Warta Cieszyn, SN. TG. Sokół Łodygowice, SN. Tow. Przyj. Przyr. Bielsko, SN. Kol. P. W. Lwów i SN. Makkabi Andrychów po 5 pkt., 38) SN. Pol. K. S. Wilno, SN. Pogoń Lwów, SN. Dror Lwów, SN. Wisła Zakopane, SN. PTT. Drohobycz i SN. Makkabi Żywiec po 4 pkt., 44) Kryn. K. N. Krynica, SN. W. K. Wioślarek Warszawa, SN. Makkabi Warszawa, SN. Cresovia Grodno i SN. Kol. P. W. Zakopane po 3 pkt., 49) SN. 21 Baonu KOP. Niemeczyn i SN. AZS Lwów po 2 pkt., 51) SN. Koszarawa Żywiec, SN. Strzelec Zakopane, S. N. P. T. T. Nowy Sącz, S. N. Zjednoczenia Urzęd. Stow. Sport. Warszawa, S. N. Hagibor Nowy Targ, Z. A. K. Miłośników Krajoznawstwa Kraków, S. N. K. T. 1924 Lwów, Sł N. A. Z. S. Poznań, S. N. Makkabi Cieszyn, K. N. Oddz. Bab. Żywiec, — po jednym punkcie.

Jak więc widzimy, niema bodaj w polskim sporcie nagrody, któraby w takim stopniu budziła *powszechne zainteresowanie wśród klubów*, jak nagroda P. Prezydenta Rzeczypospolitej w konkurencji o narciarską odznakę za sprawność.

Najbliższy sezon będzie niewątpliwie *widownią dalszego rozwoju* popularnej instytucji; szerokie koła narciarzy, podzielają przekonanie, że wielka ilość odznak za sprawność na piersiach polskich narciarzy, świadczyć będzie najlepiej o *kulturze fizycznej ogółu narciarzy*.

Początek zdobycia odznaki jest bardzo łatwy, zdobyć więc ją i przejść wszystkie stopnie może i powinien *prawie każdy narciarz i prawie każda narciarka.*

S. F.

POWIĘKSZENIE A KLASY W HOKEJU LWOWSKIM. Walne zgromadzenie lwowskiego okręgowego Związku hokeja na lodzie uchwaliło powiększyć klasę A do pięciu klubów, a to z uwagi na to, że mistrzostwa klasy A. w roku ubiegłym nie były rozgrywane, na skutek czego mistrz klasy B, w danym wypadku AZS, nie mógł rozegrać spotkania kwalifikacyjnego z ostatnim w tabeli kl. A. Uchwała LOZHL jest przejściowa i w roku następnym w klasie A ponownie będą tylko cztery kluby. Piąty w mistrzostwach spadnie automatycznie, czwarty zaś rozegra spotkanie kwalifikacyjne z mistrzem kl. B. W skład klasy A wchodzą obecnie AZS, Czarni, Pogoń, Lechja i Ukraina. Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes Zagórski (Lechja), zast. por. Szyba (Pogoń), sekretarz Eckstein (Hasmonea), skarbnik Radłowski (Ukraina), kapitan związkowy Machniewicz (AZS).

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił w związku z projektowanem obesłaniem XI Olimpjady w Berlinie: 1) aby poszczególne związki zaczęły się starać o wykształcenie własnych trenerów, którzy pojechaliby wraz z ekspedycją, 2) aby kierownik ekspedycji olimpijskiej i siły pomocnicze wyznaczone były znacznie wcześniej, niż to miało miejsce obecnie, oraz 3) aby minima olimpijskie ogłoszone były przynajmniej na rok przed Olimpjadą.

Wieści z kraju i zagranicy.

Piłka nożna.

Poznań, 20 listopada (tel.). Zawody w hokeju na trawie: Warta — Lechja 1:1 (0:0).

Kraków, 20 listopada. W ubiegłym tygodniu obchodził zasłużony działacz i sędzia piłkarski dr. Józef Lustgarten jubileusz 20 a właściwie 22 lat pracy sędziowskiej — oraz 300 prowadzonych przezeń meczów. Jubilat za liczne gratulacje, jakie z tego tytułu otrzymał, wyraża gorące podziękowanie wszystkim a w szczególności Władzom sportowym.

Robotnicze mistrzostwa Polski w piłce nożnej.

Łódź, 20 listopada (tel.). *Widzew—R. K. S. Zagłębie 3:2* (3:1). Powtórzenie decydującego meczu pomiędzy Widzewem a RKS. Zagłębie o tytuł robotniczego mistrza Polski było jedyną imprezą piłkarską w Łodzi w ubiegłą niedzielę.

Jak wiadomo, *pierwsze* spotkanie *mimo przedłużenia nie dało rezultatu* i zakończyło się nierozegraną 3:3. — W powtórzonych zawodach Widzew odniósł nieznacznie cyfrowo, lecz *zasłużone zwycięstwo*.

Łodzianie okazali się lepszym zespołem i mieli przez cały czas przewagę. W drużynie zwycięskiej wyróżnił się Augustyniak i Uptas. Sędziował dobrze p. Otto. Publiczności mimo zimna 1.500 osób.

Dzięki zwycięstwu drużyna Widzewa reprezentować będzie Polskę w międzynarodowych rozgrywkach robotniczych. Pierwsze spotkanie z Niemcami odbędzie się w Lipsku w styczniu.

25-lecie Posnanji.

Poznań, 20 listopada. (tel.). W dniu wczorajszym obchodził pierwszy polski klub w Poznaniu, *„Posnania" uroczystość 25-lecia swego istnienia.* Na intencję jubilatki odprawiona została msza św. w kościele św. Marcina, poczem odbyło się *uroczyste posiedzenie.* Obszerne sprawozdanie z działalności tego zasłużonego około rozwoju piłkarstwa polskiego klubu, wygłosił sekretarz p. *Henryk Mikołajczyk*. Następnie życzenia składali przedstawidesłali m. in. Polski Związek Piłki Nożnej w Waroraz licznych klubów. Telegramy z życzeniami nadesłali m. in. Polski Związek PiŁki Nożnej w Warszawie oraz założyciele klubu, którzy nie mogli uczestniczyć w uroczystości.

W zawodach uzyskali jubilaci następujące wyniki: Posnania — Pogoń 3:2 (0:2). Zawody miały przebieg ciekawy i prowadzone były bardzo fair. Do przerwy góruje Pogoń, zdobywając bramki przez Śmiglasa i Zachciała. Po zmianie, przez cały czas przeważa Posnania, dla której wszystkie trzy bramki zdobywa Koszuta. Publiczności niewiele, sędzia p. Wiśniewski.

Posnania II. — Olimpia II. 3:3 (1:2). Gra na niskim poziomie.

Posnania III. — Warta III. 2:2 (2:0).

——0——

Amsterdam, 20 listopada. (tel. wł.) Międzypaństwowy mecz *Holandja—Belgja* zakończył się przygniatającem *zwycięstwem Holandji 4:0 (2:0).*

Kolonja, 20 listopada. (tel. wł.) W niedzielę gościła tu drużyna sztokholmska A. I. K. rozgrywając zawody towarzyskie z kombinowaną drużyną *Koelner S. C. „99" i Mühlheim S. V.* Po niezwykle efektownej grze *drużyna szwedzka odniosła pewne zwycięstwo w stosunku 7:3.*

Wiedeń, 20 listopada. W nidzielę rozegrano ostatnią rundę w zawodach piłkarskich o mistrzostwo Austrji. Wyniki są nast.: *Austria — Rapid 2:0* (0:0), *Vienna — FAC 3:2* (1;1), *Admira — Hakoah 1:0* (0:0), *Wacker — Libertas 2:1* (1;0). Wobec tych wyników *mistrzostwo zdobyła Vienna*, uzyskując 17 punktów. Po 14 punktów zyskały *Austria i Rapid*, po 13 *Admira, WAC i Sportklub.* Na ostatnich miejscach tabeli znajdują się *Hakoah* (7 pkt.) i *Libertas* (6 pkt.).

Budapeszt, 20 listopada. (tel.) *FTC—Ujpesti 3:3, Hungaria—Budai FC 1:0, Kispesti—Nemzeti 1:2, Soroksar — Szegedyn 1:0, Atilla—Bocskai 1:0, Somogy—III Obwód 1:3*

Praga, 20 listopada. (tel.) *Sparta—Victoria Žižkov 2:2, Slavia—Nachod 6:1, Bohemians—Tepiltzer F. C. 5:3, Pilzno—Liben 2:2 i Kladno—Victoria (Pilzno) 2:0.*

Berlin, 20 listopada. (Tel.) *Tennis Borusia—Wacker „1904" 4:1, Hertha—Bewegung 2:0, IFC (Norymberga)—Germania 1:1, S. Vürth—V. F. R. 1:1.*

Zagrzeb, 20 listopada. (Tel. wł.) *Concordia—Kolejarze 3:0, Hask—Sparta (Zagrzeb) 3:1, Victoria—Gradiansky 2:0.*

Birmingham, 20 listopada. (tel. wł.) Największem wydarzeniem angielskiego footballu w ub. niedzielę było spotkanie *dwóch leaderów tabeli ligowej*, mianowicie drużyn *Arsenalu i Aston Villa.* Niezwykle emocjonującej walce mistrzowskich drużyn przypatrywało się *100.000 widzów.*

Mecz zakończył się po efektownej grze *zwycięstwem Aston Villa* (która to drużyna znajdowała się dotychczas na drugiem miejscu) w stosunku 5:3, wobec czego obydwie drużyny posiadają obecnie jednakową ilość punktów.

Dalsze wyniki w Lidze angielskiej są nast.: *Bolton Wanderers—Blackpool 1:0, Chelsea—Sheffield Wednesday 0:2, Huddersfield Town—Westbromwich Albion 2:1, Leicester City—Blackburn Rovers 1:1, Liverpool—Derby County 6:1, Middlesbrough—Everton 0:2, Newcastle United—Manchester City 2:0, Portsmouth—Leeds United 3:3, Sheffield United—Birmingham 2:1 i Wolverhampton Wanderers—Sunderland 0:2.*

Aberdeen—Clyde 8:1, Airdrieonians—Motherwell 1:4, Celtic—Glasgow—Cowdenbeath 3:0, Dundee—St. Mirren 1:0, Hamilton Academicals—Falkirk 2:0, Kilmarnock — Queen's Park 3:1, Motron—Hearts 1:5, Rangers Glasgow — St. Johnstone 3:0, Third Lanark—Ayr United 5:1.

A. S. Rom—Bari 1:0, Juventus Turin—Lazio Rzym 4:0, Neapol—FC Turyn 1:1, Alessandria—Casale 1:1, Florencja Neapol—FC Turyn 1:1, Alessandria—Casale 1:1, Florencja—Padwa 2:2, Ambrosiana Mailand—Bologna 1:1, Pro Vercelli—FC Mailand 2:1, Pro Patria—Triest 1:2, Genua „93"—Palermo 7:2.

Hokej na lodzie.

Paryż, 20 listopada (tel. wł.) W tutejszym pałacu lodowym rozegrano w niedzielę międzymiastowy mecz hokejowy *Paryż — Londyn,* który zakończył się *zwycięstwem Anglików* w stosunku *2:1* (0:0, 1:0, 1:1).

Praga, 20 listopada (tel. wł.) W niedzielę gościła w Pradze drużyna hokejowa berlińska *Schlittschuh-Club,* która wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności rozegrała mecz z miejscowym *L. O. C.* Po niezwykle emocjonującej walce *zwyciężyli Prażanie gładko w stosunku 3:1* (2:0, 0:1, 1:0).

Pływanie.

Lipsk, 20 listopada (tel. wł.) Na niedzielnych zawodach pływackich miejscowa *sztafeta* z klubu „Posejdon" ustanowiła *nowy rekord niemiecki* na dystansie 10 — 100 stylem klasycznym uzyskując czas 13:48,6.

Kolarstwo.

Dortmund, 20 listopada (tel. wł.) Na odbytych tu w niedzielę międzynarodowych wyścigach kolarskich, którym przypatrywało się przeszło 4.000 widzów pierwsze miejsce oraz puhar zdobył holenderski olimpijczyk van *Egmond.*

Lekkoatletyka.

Bruksela, 20 listopada (tel. wł.) W niedzielę odbył się tu wielki bieg na przełaj z udziałem *wybitnych krajowych i zagranicznych zawodników.* Pierwsze miejsce w biegu, którego trasa wynosiła 7,2 km. zajął Belgijczyk *Dillien* (Bruksela) w czasie 24, 35 przed swoim rodakiem van *den Steen* (Malines), który uzyskał czas 24.45, 3) Van Rumpst (Lokeren) 24, 53. Znany biegacz niemiecki *Helder* zajął 22-gie miejsce.

Z kroniki bokserskiej.

Okazuje się obecnie, że *sędzia ringowy* zawodów międzypaństwowych *Polska—Włochy p. Schroeder* (Niemcy) samowolnie narzucił spotkaniu wyniki remisowe *wbrew regulaminowi Fiby.* Gdyby nie wyniki remisowe, spotkanie to zakończyłoby się *zwycięstwem Polski w stosunku 10:6.* Regulamin międzynarodowy mówi, że wyniki remisowe mogą być wówczas orzekane, jeżeli obie strony walczące się na to godzą, co nie miało miejsce w meczu Polska—Włochy, gdzie *Polska nie zgodziła się na wyniki remisowe.*

* * *

Mecz międzypaństwowy z Finlandją został przesunięty *na termin późniejszy,* ponieważ żaden z terminów nie dogadzał ani jednej ani drugiej stronie.

* * *

W dniu 27 b. m. odbędą się dwa *półfinałowe spotkania* o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. W Łodzi walczyć będzie *IKP. z „Wawelem"*, a w Warszawie *„Polonja" z „Wartą".* Mecz IKP—Policyjny K. S. zweryfikowany pierwotnie 8:8, na skutek protestu Łodzian ponownie uznany jako wygrany dla IKP. w stosunku 10:6.

* * *

Warszawa, 20 listopada (tel.). W niedzielę wieczorem w sali Teatru Nowości w Warszawie rozegrane zostały *zawody bokserskie,* zorganizowane przez czołowe pięściarskie kluby stolicy, *Makabi* i *Skodę,* przy udziale zawodników *łódzkich* i *Pilnika* z Wilna. Wyniki spotkań, które stały na nieszczególnym naogół poziomie, były następujące:

Kenigswein (Makabi) bije *Polaka* (Skoda) na punkty, *Winograd* (M) wygrywa z *Nawrockim* (S) przez techniczny k. o. w drugiej rundzie, *Cyran* (S) wygrywa po ciekawej walce z *Andersem* (M) na punkty, *Bąkowski* (S) wygrywa na punkty z *Wdowińskim* (Barkochba—Łódź), *Wysocki* (M) bije na punkty *Stahla II* (IKP Łódź), *Pilnik* (ŻAKS Wilno) bije na punkty *Pisarskiego* (S), wreszcie *Antczak* (S) zwycięża na punkty słabego *Stahla I* (IKP Łódź). Sędzia w ringu p. Nałęcz. Widzów 2.000.

* * *

Gdańsk, 20 listopada (tel.). *Gedania* pokonała zdecydowanie *miejscowy Lauertal* w stosunku 6:0. — Gedania utrzymuje się nadal *na drugiem miejscu* w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi gdańskiej.

„Warta" jest w tej chwili niezdecydowana jaki wystawić skład. Przypuszczalnie wystąpią *Poznańczycy w następującej ustawie:* Rogalski, Polus, Kajnar, Matuszewski wzgl. Wyrzykiewicz, Majchrzak, Majchrzycki wzgl. Glesman, Tomaszewski i Ratajczak.

Norwedzy na Makkabiadzie.

Wczoraj nadeszło do Komitetu Igrzysk „Makkabi" w Krakowie, *zgłoszenie drużyny norweskiej.* Niedoścignieni w swej klasie narciarze norwescy posiadają, jak się okazuje, u siebie świetnych zawodników żydowskich, którzy przyjadą na I-sze Igrzyska Zimowe „Makkabi" w Zakopanem.

Norwegowie zgłosili swój *udział w biegach płaskich, kombinacji i skokach.* Jak donoszą, przygotowania do Igrzysk są u nich już daleko posunięte. Tamtejszy Związek „Makkabi" wyeliminował już grupę zawodników, którzy mają wyjechać do Zakopanego. Zawodnicy są już w pełnym treningu.

Przyjazd Norwegów do Zakopanego jest największą sensacją Makkabiady.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE, które zakończą tegoroczne rozgrywki, będą miały następującą obsadę sędziowską: Wisła—Polonia p. Wardęszkiewicz, Legja—Ł. K. S. p. Sznajder, 22 p. p.—Garbarnia mjr. Loth.

WYDZIAŁ GIER I DYSC. LIGI ukarał na czwartkowem posiedzeniu następujących graczy: Nawrot i Martyna po 2 tyg. dyskwalifikacji, Konkiewicz 2 tygodnie dyskwalifikacji, Szaller, Pegza, Skwarczowski, Flieger i Sobota — nagany.

W WYNIKU ZŁOŻONEGO PRZEZ KPT. MISIŃSKIEGO sprawozdania z tournee lekkoatletów po środkowej Europie, zarząd PZLA postanowił ukarać kilku zawodników naganami za nieodpowiednie zachowanie się, udzielając natomiast specjalnej pochwały zawodnikowi Biniakowskiemu za ambitną walkę. W sprawozdaniu swem kpt. Misiński podkreślił okoliczności, jakie towarzyszyły znanej sprawie niezjawienia się Kusocińskiego na starcie biegu 1500 m. w Pradze, za co go ukarano naganą, podobnie jak i Pławczyka oraz Niemca (tych ostatnich za nieodpowiednie zachowanie się na przyjęciach).

W LWOWSKICH KOŁACH SPORTOWYCH rozmaicie komentowany jest komunikat prasowy zarządu Pogoni, w którym znajduje się m. in. nast. ustęp:

„Mistrzostwa Ligi nie są jeszcze ukończone, choć Pogoń gry swe ukończyła. Moralny prymat Ligi należy w tym roku do Lwowa i to bez względu na pozostałe mecze Cracovii i ŁKS'u z Legją. *Wszak oba zainteresowane kluby powiększyły swój kapitał punktowy dobrem cudzem, punktami, które — mając wpływy w Lidze... — odebrali Czarnym. Dlatego dzień 20 bm., gdy w Warszawie ważyć się będą losy egzystencji ligowej zasłużonego klubu lwowskiego przed forum nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Ligi, zobaczy oba lwowskie najstarsze kluby zjednoczone i mocne przeświadczeniem, że bronią ich jest nie taka czy inna większość zainteresowanych we wspólnem matactwie, lecz słuszność i prawo, którego nie wolno złośliwie „interpretować"*.

BAŁAGANIK Z KURSEM ŁYŻWIARSKIM W KATOWICACH. Jak już donosiliśmy, na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbywać się miał kurs łyżwiarski, urządzony staraniem polskiego związku łyżwiarskiego, pod kierownictwem kpt. Theuera i trenera państw. zw. łyżwiarskiego Juroka. Obecnie zjechali się już zawodnicy z całej Polski na ten kurs, siedzą jednak od tygodnia już bezczynnie, albowiem zarząd sztucznego toru łyżwiarskiego z pewnych względów nie chce wpuścić Juroka na sztuczny tor. W związku z tym zatargiem należy się spodziewać interwencji miarodajnych władz.

PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO DYR BARANOWSKI jest przedmiotem ostatnio niesmacznych i budzących wprost odrazę ataków z okazji zawodów Niemcy—Polska w Dortmundzie. Do czego dochodzi szał w nieprzebieraniu w środkach walki, wystarczy wspomnieć, iż stawia się mu zarzuty, iż domagał się zapłaty za paszporty od Niemieckiego Związku Bokserskiego mimo, iż paszporty otrzymano bezpłatnie dzięki staraniom ZZ. Nie raczono się nawet przekonać o tem, iż w naszych warunkach uzyskanie paszportów nawet t. zw. bezpłatnych też kosztuje. Śmiesznym zaś wprost jest zarzut, iż p. Baranowski sprawował urząd sędziego na meczu Polska—Niemcy, nie będąc arbitrem. Nie raczono się nawet znowu przekonać, iż p. Baranowski odnośny egzamin złożył, że się zna więcej na boksie od wielu a wielu naszych sędziów i że chyba byłoby w tych warunkach wyrzuceniem grosza, gdyby się specjalnego sędziego polskiego sprowadzało do Dortmundu.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. - Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 47 (84).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



CZOŁOWY MOTOCYKLISTA POLSKI.

Czesław Gębala (Krakowski Klub Motocyklowy), który do całego szeregu swoich sukcesów w ub. sezonie dodał niedawno nowe w postaci świetnych zwycięstw na ostatnich zawodach motocyklowych w Sosnowcu